Oprawiono w r. 1942.

6.

4355

1

N. Inw. 4355.

Uwagi

nad Panowaniem

Stanisława Augusta

Krola Polskiego

w dwoch Częsciach

przez Obywatela y Zołnierza tego Kraju M.M.

1796.

Non cuivis lectori audito ave placebo
Lector et Auditor nec mihi quisq placet

Zakł. Mołskiego

Dedykacya Stanislaidy przez Autora Raczynskiemu

Przynoszę Ci w Imieniny
Pod Twoie swiatłe uwagi
Zniebacznych Rodaków winy
Zprowadzone na Kray plagi
Może to niezgręczny sposob
Niestosowny do obchodu
Obłędzie Rządowych Osob
Mowić z Ministrem Narodu
Lecz kto od szczeru woliny
Z bystrzeyszym nad innych [inszym] okiem
W słabosci kraju powolny
Minągtym radził ich krokiem
Kto niebył w liczbie tych Cieśli
Co cztery lata klecili
Nam Godzką budowe znieśli
Modną na Sodzie stawili

Kto wolał zwać się Urzędu
Niźli złą zgrzeszą być razem
Ktora na poprawę błędu
Z Obcym tu węzła żelazem
Kto lepiey znaiąc rachubę
Co iednem względem trzech znaczy
Przewidział Narodu zgubę
W Akcie Krakowskiey rozpaczy
Ten wkażdym momencie zwidzi
Bez zgryzoty los Kraiowy
Cierpi ale się niewstydzi
Swego Serca ani Głowy
Takim znaliśmy cię wszędzie
Przy dobrym swiatła uzyciu
Czy na publicznym Urzędzie
Czyli wprywatnym pożyciu
Czas przyznał dobroć twey rady
Odrzuconey wościwie płochym
Na coż wyszły zMoskwą zwady
Ytć Bratanie się zWłochem
Krzyczeli Krapi Solony
Zrzucemy jarzmo zwolney duszy

Zgoda lecz Więzień szalony
    Co przy Stroni łańcuch kruszy
Niepodobał się Rząd dawny
    Z wielu miał być ładarakim
Niemógł być wnim Polak sławny
    Lecz poczciw byłby Polakiem
A za pomocą rozsądku
    Nieodgrasaiąc Sąsiadom
Moglismy przyjść do porządku
    Y zwolna zaradzić wadom
Choć w nieładzie, wyznać trzeba
    Niezazdrościł bym nikomu
Był smaczniejszy kawał Chleba
    Niż dzisiay wtym rządnym Domu
Ale Polak myśląc modnie
    Nieumiał sam siebie cenić
Zapomniał jak użył zawodnie
    Chcieć być dobry, wlepszy zmienić
Zmówiło się dwoch Mocarzy
    Na modną ustawę w Meyu
Y za podłych Gospodarzy
    Wzięto nam trzy części kraju

Iuż tylko na Klinie Ziemi
Zachowaną Kapą postać
Nie mógł się przed niebacznemi
Y ten Kawał Polski zostać
Pomnażaiąc Otydów więcey
Zagrali nam Krakowiaka
Tańczyli kilka Miesięcy
Z tańcem zginął byt Polaka
Gdzież iest prawda tey powieści
Że Polak mądry po szkodzie
Nie byłoż przed lat trzydzieści
Klęski y Straty w Narodzie
Wszelako się nie poprawił
Nawet za Zygmunta czasu
Świadectwo o tym zostawił
Dziedzic swego Czarnolasu
Iż Polak nową przygodą
Tę Sobie przypowieść kupi
Że jak nie mądry przed szkodą
Tak y po szkodzie iest Głupi
Trzeba dziś uledz mocniemu
Skoro upodobał Sobie

Powiedziu gosciowi słabszemu
Nie mapy ta mieysca na Globie
Ale czy tak się zostanie
Nadzieja się nas niezrzekła
Jeszcze o Naszym Stanie
Nic Europa nierzekła
Rozbior Polski przed Stu laty
Utworzył Prusak y Szwedzi
A przez Oliwskie Traktaty
Uchylili go Sąsiedzi
Jozef przywłaszczył do Panstwa
Części w Bawarskiey Krainie
Wymogł także hołd Poddanstwa
Zwrocić to musiał w Cieszynie
W tey nowey Swiata postaci
Gdzież Polityk? co mi zgadnie
Wiele ktory Narod traci
Kto się dzwignie kto upadnie
Juz y do Nas po Koley
Szczęscie przemawia zusmiechem

Nie boymy się mieć Nadzieje
Wszak nadzieja nie iest grzechem

Uwagi

nad Panowaniem

Stanisława Augusta

Króla Polskiego

w dwoch Częsciach

Przez Obywatela y Zołnierza tegoż Kraju

M. M.

Non cuivis Lector, auditor sive placebo
Lector et Auditor nec mihi quisque placet

Część Ia

Zaymuiąca Epokę przed panowaniem y zdarzenia w Panowaniu aż do Roku 1788

On ne parle souvent du Nord ensanglanté
D'un Roi sage et clement que lui persecuté
Qui dans sa Royale demeure
N'a pû trouver sa sureté
Que se propres sujets poursuivent a toute heure

Voltaire Pieces fugitives

Kiedy ow Mściciel Rzymu przez Nowe Tyrany
Na Polach Filipinskich z Rzymem pokonany
Mierząc w piers swą żelazem, przed Niebios Obliczem
Pamiętną wyrzekł Skargę,, Cnoto iesteś niczem.
Zdawało się, że Brutus w występney slepocie
Niesłusznie wini Bostwo, y złorzeczy Cnocie
Ale kiedy nieszczęsnym, ciągłe wiekow dzieje
Stawiaią mi bez przerwy smutne Cnot kolcie
Gdy widzę Tamerlany /a/ Filipy /b/ Henryki /c/
Przechodzące wsrogości, rod Heralow dziki

a Nawiązy Burzyciel — b Filip IIgi Krol Portugalski zwany Demon du Midi — c Krol Angielski Henryk VIII Tyran Domu Państwa y Sumienia

Nędzney Ludzkosci bicze y ochydy Tronu
Spokoynie Swiat krwawiące do poznego zgonu
Gdy los zbrodniom przyjazny a dla prawych twardy
Spycha z Tronu Lankastry (d) wynosi Edwardy
Wienczy mordy Kromwela, a Stuartow plemie
Trzy wieki łzami nędzy obce skrapia Ziemie
Gdy wszędzie pod przemocą y łotrowstwa chciwą
Talent, praca, zasługa, bywa nieszczęśliwa
Gdy jęk cnotliwych Swiat, ktore głod dobiia
O sklepienie niebieskie prozno się obiia
Gdy Ty! cos nie panować lecz służyc Oyczyznie
Krolu! niemasz ztroskaney gdzie spocząc siwiznie
Gdy cię widze niewinnym zwszystkiego wyzutem
Wielki Boże! przebacz mi że narzekam z Brutem
Krolu! ktorego dola ciągle nieszczęśliwa
Lat trzydziesci upornie losy pokonywa
Zostałem lecz naytwardszym walczyłeś dziś zdarzeniem
Nazywam cię probierczym Monarchow Kamieniem
Swiat, ktory na tę walkę patrzy się zdaleka
Rozumiał w Tobie znaleść razem y człowieka
Przebaczyłby słabosci ktorby niebył słaby?
Tu kray.. tu miłość swoich.. tu berła powaby,
Tu Krolu! bez prozności dumnego Stoika
Co wyznać bolu niechce, chociasz zbolu syka
Patrzysz skromnie jak twoią ustanowi dole
Ta ręka ktora tworzy y odtwarza Krole

(d) Henryk VI Krol Angielski pamiętny cnotą, czterdziesto letnią na Tronie
(e) Edward Tyran y Zaboyca Synow swoich

Jak swe oblicza kopta Pany niespokoyne
Co bez nas y nie dla nas w drogą weszli wojnę
Czyli wydrą część jaką, czyli resztę Ziemi
Bośmy słabi, a zawsze słabi są winnemi.

Poswięcony trzeci=raz Mocarzow potrzebie
Krolu! coz cię wynosi nad samego siebie?
Co za Bostwo ustalając duszę twoią darzy
Zkąd ten pokoy umysłu, ta pogoda twarzy
Jakiej nigdy wydzierczy niezasmuci czoło
Choc go szczęscie y wielkość otacza na koło
Oto wyspa nad wszelkie trafy. y cierpienia
Cnota swiadectwo prawdy głos twego sumienia
Zes chciał, zes czynił wszystko zes radził naylepiey
Ten to Balsam pociechy duszę twoią krzepi
Kiedy w miarę sposobow, chęci y przeszkody
Potomność ważyć będzie Krole y Narody
Jesli do czci pokoleń ten prawo mieć będzie
Kto spiekuym ludzkim sercem zasiadł na urzędzie
Kto ceniąc dobro ludu nad swietne podboie
Nieskowawił cudzey ziemi lecz oswiecił swoie
Kto maiąc obcych zbytu a rodaka zprzodu
Nie co chciał lecz co mogł zrobił dla Narodu
Kto obdarzonych więcey w dziękowych mniey nalicza
Kto dłużey a niesłusznie pił kielich goryczy
Krolu! komuz przypadnie wieniec tych zaszczytow
Ktore zdobią pamiątkę Traianow y Tytow

Wierna prawdą! ktora się nieugina przed Wiekiem
Ukasz słownik, nigdy twoim niebędzie słownikiem

Jeszcze Swiat pod przesądem, oderwać się boi
Co iest wielkość, ykomu to Imie przystoi
Ty na dobro ludzkości, szczerze uprzedzenie
Rzetelne nam wielkości dasz wyobrażenie

Nie ten pewnie co przestrach po Narodach sieie
Ktorych podrost upadkiem z tych nędzy się śmieie
Nie ten co hytrze w Swiętę umowy się wdziera
Z wiedzionych Przymierzencow łupi y zabiera
Ni ow co słaby wydrzeć bitniejszych Siedliska
Nad słabszych mści się krajem y wolnosy uciska
Ktorych Brertu [?] Ulat Oyciec! złorzeczą Potomki
Nie dla tych zachowane wielkosci przydomki
Pokoy, Rolnictwo, Handel, Nauki, y Prawa
To Narodow pomyślność, to rządzących Sława

Tak August [f] władzy swoiey niechwalne początki
Zgładziwszy przez ozdobne dla Rzymu pamiątki
Lud przy zgonie obecny temi żegnał Słowy =
= Wziąłem od was Rzym z cegły wracam Marmurowy
Cześć musiał że do Sławy iest gościniec prosty
Pewnieyszy niż przez krwawe a złoto Rzymskich pomosty [g]

Nad pyszne Rzymu gmachy nad Rzezby Kamienne
Masz Krolu czymbyś swoie zalecił wspomnienie
Cozby był Narod przy Naszych dwoch Augustow rządzie?
Czym być mogł? gdybyś dawniey na ich zasiadł Tronie?
Obywatel pod wiecznym zepsuty nierządem
Napoiony Praw wzgardą, pychą y przesądem

[f] August Oktawiusz ieden z Triumwirow po smierci Cesara =
= Lateritiam Romam accepi Marmoream vobis relinquo
Svetonius
[g] Proskrypcya za Triumwiratu

Złozone z kilku Domow mozniejsze Bałwany
Rządziły y wichrzyły Kraiem na przemiany
Szlachcie częsta Ofiara zuchwałych Bogaczy
Z Zemsty czy uprzedzenia gnębił Lud Wieśniaczy
Człowiek niebył uważany iak istność Człowiecza
Mogł się grzywną zabyca wykupić od Miecza
Miasta pod chłostą katow zwanych Starostami
Po gruzach tylko znano że były Miastami
Duchowny bez Nauki na Legendzie wsparty
Strzygł Kołtuny, zmyślał cuda, y wyganiał Czarty
Na Szkolne wychowanie Rząd Krajowy slepy
Takie zbierał Owoce jakie były szczepy
Ciemny kawał Łaciny młodz co wszystkę niosła
Złą albo pieniackiego ięła się rzemiosła
Albo do Zgrai Dworskich przybrana Opoiow
Seymikow y Granicznych patrzała rozboiow
Pijawka Cudzych zbiorow Sędzia y Jurysta
Wyssał krocie, a sprawa ~~trzysta~~ wlekła się lat trzysta
Zołnierz na wiecznych leżach bez szyku y wprawy
Trzymany dla honoru ~~wiardow~~ y Buławy
W ten czas chyba ruszony widział cień Obozu
Gdy Wodz wściekły na cudzym rozpostarł się Zbożu (h)
Skarb publiczny wiernego Oprawcy Szafunku
Ten kradł y zrywał Seymy uchodząc rachunku
Interesa Narodu zwiąski z postronnemi
Wzor Dworskiego Języka tak były obcemi
Że gdy potrzebie Kraju wypadło usłużyć
Odwykły Polak musiał Cudzoziemca użyć

(h) Taki Kampament miał mieysce pod Sulejowem za Hetmana Branickiego przez zemstę

Słowem Naród więzły letargu chorobą
Naród który trzydzieści lat niewładał sobą
Nigdy własnych pożytków dobrze nierozumiał
Nigdy Rządców niecierpiał sam rządzić nieumiał
A żyzne na nieszczęście posiadaiąc włości
Mogłże niebydź ponętą ościenney chciwości

Taki właśnie był stopień Krajowey niemocy
Gdy Królu! twoiey późno wezwano pomocy
Widziałeś że brak światła y nieład w Narodzie
Na głównej celom twoim stać będą przeszkodzie
Poyrzawszy na uczonych podniosłeś Nauki
By z tych Oyców światleysze poprawiły Wnuki
Uczniów Rycerskich szkoła Krajowi nieznana
Na twoie poprzedniki tyle kroć układana
Ten Dom co był Nauki y poloru składem
Twoią wzniosł się opieką twym powstał nakładem
Młodź tey Szkoły w domowe Siedliska wrócona
Kształciła grubych Braci sama wykształcona
Stolica która zwykle ton Powiatom daie
Łagodne przesyłała Ziomkom obyczaie
Zaczął się zwolna Rodak wyzuwać z przesądu
Świat błędy zwać błędami świat wzdychać do Rządu
Ludzkość, Światło, porządek, weszły wskład Seymowy
Zabóyca płacił głowę kosztem własney głowy
Ucisk przewaga możnych zaiazdowe mordy
Nieróżnięce Polaka od Tatarów Hordy
Rząd Seymy bezpieczeństwo, prawnicza przewłoka
Nieuszły rozsądnego Prawodawców Oka

Uięto Skarb y Woysko w prawidła szczęśliwe
Tamtem niebył szarpanym, to nieuciąszliwe
Obcy pod nimi przyiaznym urodzony Niebem
Ludził Kray zalecony dobrocią y Chlebem
Wzniosły się Miasta, zakwitł, handel rękodzieła
Polska w nową się postać przybierać zaczęła
Krolu! ieszcze lat dziesięć spokoynego bytu
Przyszlibyśmy do Rządu Siły y Kredytu
Ale krok twoy Olbrzymi przeraził Sąsiady
Tak im były do smaku dawnieysze niełady
Pierwszy z liczby niechętnych ow Bohatyr Śląski /i/
Chciwy przyginieść szczęśliwe prac twoich zawiązki
W Nadbrzeża Newy dmuchnął Sąsiedzkie przestrogi
Że Polak pod Rodakiem dźwignął się na nogi
Czy obawa! czy zazdrość! czyli to oboie
Skleiły Greka z Niemcem aby zburzyć Troie
Użyto rozmowiercow, to iabłko niezgody
Nieodzyskane, nigdy przyniesło nam szkody
Znałeś iż nie czas ieszcze łamać przesąd stary
Co przywiły cześć obcey, brał za krzywdę wiary
Lecz wypadło ulegać niemogąc przeszkodzić
Radziło tych niezrażać, tam tym coś dogodzić
Seym wzgardził średnią drogę, a Seymu wypadki
Aż nadto usłużyły zamiarom Sąsiadki
Zwiedziono część Narodu przez święte potwarze
Że Krol szuka obalić prawa y Ołtarze

/i/ Fryderyk IIgi wszedł w taiemną umowę z Katarzyną II aby zapobiedz Reformom ktore miały bydź na Seymie proponowane jako to zniesienie Liberi veto. iest o tym wzmianka w Dziełach Fryderyka IIgo —

Włatwowierne umysły wpadł fanatyzm srogi
Arystokrat uspione przebudził nałogi
Truł li ufność Narodu boczne ziazdy składał
Y na sto wias pozwalał byles nie ty władał

Posyłki gorzki owoc Radomskiey Kabały
Te Połnocną opiękę dla nas wy~~jedna~~ zebrały
Opieka, dała prawo rządzić niesfornemi
Krew zwiedzionych lat kilka stey nieoschła Ziemi
Ginął Narod, a Sąsiad smieiąc się zslepoty
Zgubnieysze przeciwko nam układał roboty
Zgdy bronią swoy swego pognębiał otwarcie
On ołowkiem zdrugiemi znaczył nas po karcie

Krolu! te wszystkie klęski gwałty spustoszenia
Smutne są lecz zwyczayne nierządu zdarzenia
Lud jako obłąkane mozniejszych Ofiary
Mogł wierzyć że się bie za Interes wiary

Smutnieysza pod mym okiem rozwiia się scena
Jakiey w dobrym Henryku miała przykład Sena (k)
Zmorgu Prepowskiey zgrai wyszedł płod zazarty (l)
Ten rozmnożył nieznane Brutusow Bękarty
A Sławne z łask dawnieyszych Częstochowskie mury
Kryły w swiętym ustroniu wyrodki Natury.

(k) Henryk IV naylepszy z Krolow Francuzkich zabity w Paryżu od Raveillaca
(l) Akt bez Krolewia dający wolność każdemu za-bić Krola

Tam to — w iednym dobremu częśi składano Bogu (m)
Na drugim zboycze noże zaostrzano srogo
Z wyszukanych w ostatnim motłochu Rodaków
Czterdziestu swą Stolicę napstą Rewellaków
Jezli dni swoich całość wiszących na włosie (n)
Między cuda Ludwik umieścić zdało się
Niesmiem mu go zaprzeczać lecz Królu trzeba by
Policzyć także w cuda wymowy powaby

Znaleść się w ręku Łotrów Jak rażony żelazem
Czekać pomocy swoich y bać się iey razem
W czarną noc na uboczne dostać się rozdroże
Tam wszystko co zatrwożyć nayzuchwalszych może
Mieć obecnym przed sobą y w tym srogim stanie
Zdobyć się na tak mocne Zboycy przekonanie
Że ten co się do gwałtu nayczynniey przyłożył
Wymową pokonany broń ci u nóg złożył
Są to zapewne cuda ale wyznać trzeba
Żeś ty wiele należał do tych cudów nieba
Zbrodnia którąś zpod miecza wypraszał łaskawie
Uslużyła twoiemu y sercu y sławie
Nad to zas do Sąsiedzkiey przydatna rachuby
Ochydzonych u Swiata zbliżyła do zguby
Mniemane pośredniki wpadli w krwawy łap zbroynie
A położywszy koniec pięcioletniey woynie
Wzięli nas za Lud srogi łatwy do niezgody
Jna niezm podali praw swoich wywody

(m) W Kościele układano plan porwania Króla y spowiedź odprawiano jak świadczy Inkwizycya
(n) Porwanie Króla dnia 3 Listopada 1771 Roku

Za temi nayczynieysze odięto Dzierżawy
Złupiono Tron zszczętnie zwalony, Rząd prawy
Władza która iednego Krola zwłaszcza była
Na trzydzieści y kilka Rąk się podzieliła
Już nie sam byłeś Krolem, obcy radą władał
Przecież za cudze winy zawsześ odpowiadał
Lecz wyższy nad cierpliwie Seymow naszych urazy
Szukałeś Narodowych pozytkow y Sławy

W spoczynku w ktorym /: oprocz Bawarskiey niezgody :/
Lat dwanaście Sąsiedzkie drzymały Narody /p/
Czuwałeś jak na Oyca Oyczyzny należy
Pod Twoim ciągle okiem szedł wychow Młodzieży
Artysta, Nauczyciel, Uczeń, y Uczeni
Wszelkich nadgrod rodzaiem byli ~~opatrzeni~~ zachęceni
W nadziei że gałązki twą szczepione dłonią
Przyniosą owoc w czasie w potrzebie osłonią
Wsławili Kray płodami dowcipni Polacy
Przyznał by się do wielu Maro, y Horacy —

Ta opieka, te Kosźta zachody bez przerwy
Nie sami miały na celu przybytek Minerwy
W rownym stanął widoku y rowną nadzieią
Dom /q/ gdzie naszedzia śmierci ze Spiży się leią
Ten sprzęt Marsa, co gubi y zbawia Narody
Te w tey sprawie ostatnie Monarchow dowody
Nowym co raz zapasem bogacąc zbroiownią
Były dla Kraju chwałą, miały być warownią

/p/ Po zawartym Traktacie z Turkiem 1774. ar do Roku 1786 to iest do Woyny Moskiewskiey z Portą
/q/ Dom Ludwisarni

Snuły się nieustannie za darami dary
Szły Broni Kozienickiey coroczne ofiary
Ozdabiaiące Stolice kosztownemi gmachy
Biednieyszego mieszkańca uwolniło dachy
Żołnierz zdrowiem y wiekiem przydatny Krajowi
Wkładany do obrotow własciwych stanowi
Wysłużony czułego w tobie znalazł Pana
Dałeś chleb y szanowne znaki Weterana /r/
Twoim darom kray winien zysk Miedzianey żyły
Przekopy ktore Wołyń do Litwy zbliżyły
Te podroże /s/ ta baczność dla północnych gości
Szły one na rachunek szczęśliwszey przyszłości
Przerażaiącą mnogością skarbow twoich kroćie
Nieoszczędzane nigdy dobrym y sierocie
Aże chlubno zapomnieć owocow wdzięku
Czerpali niewdzięczniey dary z twoich ręku
Tak sługę narodowi pragnąc wszystkich darzyć
Niemogłeś się z Tytusem na stratę dnia skarżyć
Seym każdy lubo więcey był skutkiem zwyczaju
Konczył się na szczegolnych pożytkach dla Kraju
Znać było pojedynczych Ziomkow dobroć stanu
Już gmach Rządu /: nim pożar zaiął się z Dywanu)
Do porządney wyprawy był przygotowany
Z uwagą aby cudzey nieobrazić ściany
Niestety! wpadło z rysem dwoch niebacznych Czerli
Wyrwali ci środwagę y cały Dom zmieśli

Czemuześ niesłuchany! czemuż twoie zdania
Nie tyle co nad Kuzmą miały panowania

/r/ Medale po wysłużeniu lat 18 wiednym ciągle Korpusie
/s/ Podroz do Kaniowa

Czemuż to prawdą nie iest co przysłowie niesie
Że Polak rozómnieyszym po szkodach stać się
Lubo nas przynisły klęski y rozbiory
Lubo drogę do wzrostu przecięły nam Dwory
Krolu! na tym kawale zostawioney Ziemi
Jeszczebyśmy przy tobie byli szczęśliwemi
Lecz dziwnym nieszczęść zbiegiem zarazwidzie będziem
Rodaka szkod naycięższych sprawcą y narzędziem

Koniec pierwszey Części

Część II

Część IIga

Zaymuiąca zdarzenia od Roku 1788go aż do Roku 1796go

Gdy Bostwo nieubłagane, czy bez Jego woli
Slepy traf dokuł reszty łancucha niewoli
Gdy zmowny Triumwirat postanowił sobie
Nawet Imie Polaka zagładzić na Globie
A ktorzy (u) wszystkim ludom szczęscie przynieść mieli
Skusiwszy nas, zgnębionych dzisiay zapomnieli
Gdy Swiat cały umilknął na dolę Polaka
Na coz mnie Rodakowi skarzyć wspoł Rodaka?
Mogłbym bieg smutnych zdarzeń mogłbym przeznaczenie
J nieszczęsne tey Ziemi winić położenie
Tylu wiekow y Dziejow stawiłbym przykłady
Jak iedne Panstwa wzrosły drugich zniknęły Slady
Upadł Rzym a Kartago y Lacedemona
Leży z całą swietnoscią gruzem przywalona
Ale kiedy występni y bezecni razem
Co nas zbrodnią y Obcym przemogli zelazem
Co ni pomnąc na cudzym roztuczeni Chlebie
Na iedney kładli szali Oyczyzne y siebie
Dziś włocząc po zakątach wstyd swoy y zgryzotę
Zuchwalcy szydzą z cnoty udawaiąc cnotę
Y tego w nayniewinnieyszey daią nam postaci
Co nayzwięcey ucierpiał y nayzwięcey traci
A Lud ktorego gwałty rozpacz y zniszczenie
Zrobiły łatwym wszelkie przyimować wrażenie

(u) Francya

№ 4.

Y Ziomek sianą zręcznie zmamiony potwarzą
Wini Krola, dla czegoż? bo go tamci skarżą

Zerwiymy tę zasłone niech prawdy pochodnia
Oswieci Nas gdzie była oyczysta tyle zbrodnia
Niech Matka wsame od tąd płodna niewolniki
Prostuiąc niedołężne niemowląt Języki
Obok naypierwszych cnoty y wiary prawideł
Naucza Jeh ie wymawiać szereg tych Straszydeł
Ktorych, pycha, niezgoda przekupstwo z swawolą
Dziesięciu Millionom przyniosły niewolą

Zaczniemy więc od Seymu ktory zwać by trzeba
Ostatnią pierz przestrogą, albo karą Nieba
A jezeli zdzisieyszych skutkow w mieś" się godzi
Pewnie w Seym Czteroletni to obozi wchodzi
Dwa Mocarstwa co naszey Sąsiadnią Ziemi
Zostały południową Woyną zaiętemi
Sąsiad trzeci z ktorego ubocznej porady
Wszczęły się miedzy wschodem a Północą swady
Wyśledziwszy że Polak niebyłby daleki
Z wyzebraney od kilku wyznić się Opieki
Dał poznać iż chcąc własne dobro znaszym zgodzić
Pragnie Nas od obcego wpływu oswobodzić
Mniemał Narod iz mu się otwierało Pole
Ulepszyc bez przeszkody kraju swego dole
Zwołano Seym zebrano w Seymikach Powiaty
Pomniąc czym są słabego z Mocnieyszym Traktaty
Ze bez siły, co ręką napastną odpiera
Nie sobie Rolnik sieie y nie sobie zbiera

Wybranemu Składowi zlecaią ażeby
Niczego dla publiczney nieszczędził potrzeby
Pod tak szczęśliwym hasłem zdwuletniey Kolei
Stawa Seym zwany Seymem Krajowey Nadziei
Przygłuszono wpływ obcy przecięto zawady
Ktoremi krępowane dawnieysze obrady
Zgubne Veto co dotąd pamięć przodkow czerni
Aktem związku z Seymowey wyparto świątyni
Krol z Narodem z nim Narod Skarb, Woysko, Rząd Stały
Powszechnie w Ustach naszych Prawodawcow brzmiały.
Przeniknieni potrzebą Korzystania z pory
Pokąd się zakłocone nie ugodzą Dwory
" Mieymy rzekli z zapałem zbroynych sto tysięcy
" Daymy połowę mienia, poświęćmy y więcey
" Y dotąd na przyiętym zostańmy urzędzie
" Pokąd Kray usługi Naszych potrzebować będzie
Taki był wstęp gorliwie rozpoczętey pracy
Ach! czemuż zacząć tylko umieią Polacy
Czemuż tak nędzny Koniec świętnego początku
Bo użyto zapału na mieyscu rozsądku

Jak strumień kiedy ściekiem niegwałtownym płynie
Żywi ląd, niesie odwilż przyległey roślinie
Lecz że go znagła wzmogą pożyczone Wody
Szumi rwie, y zalewa też same zagrody
Tak Seym bacznym do Szczęścia posuwany krokiem
Znalazł by ie nieczyniąc Strumienia potokiem
Lecz ciągle nieprzerwany a szumny przed Czasem
Ktorych uśpić mogł ciszą przebudził hałasem
Jeszcze pioro zpod zbroyney nieoschło ustawy uchwały
Już się Nasz Prawodawca nieposiadał cały
Już stem tysięcy ktore spoczywały w księdze
Brat Kraie groził zemstą groźnieyszey potędze
W tym Sąsiad Czarodzieyskim przemowiwszy Tonem
W jaki Poseł Gwarantki niebył uwyczaionem

16.

Nadzieja pomyślnego dla Oyczyzny zwrotu
Zagorzałych umysłów dokończył zawrotu
Od tąd szaleństwo srodniey nieznaiące miary
Gorszące w Praw Swiątyni rozpoczęło swary
Przez niedołężną pomstę za dawne ucisk[i]
Niepotrzebne na Moskwę rzucano pociski
Jak gdyby płoche wrzaski przy Kraju niemocy
Nie bardziey Jeh zmiażdżyły jak dumę Północy
Publiczności która często nienaumieyney szali
Kładnie tych co potępia y tych których chwali
Szumnym Mówcom dłużące oddaiąc poklaski
Powiększało Seymową wrzawę y niesnaski
Wykrzykano jak zdrayce brano za wyrodka
Ktokolwiek śmiał powiedzieć trzymaymy się środka
Rozsądek po upornej walce z Wielomóstwem
Zszedł z placu popularnym przegadany mnóstwem
Tak więc co było składem dawnieyszey budowy
Władza Woyska Inne się Rząd między Seymowy
Z płochością niezdobiącą prawodawcze ciało
W pośród wrzasku y szyderstwo zburzonym zostało
Król któremu niebaczności Seymowego kroku
Przyszłość Naszą wzbyt smutnym stawiła widoku
Mierząc przepaść na którą ślepa większość leci
Jak dobry Oyciec zwraca rozpędzone Dzieci
„ Stójcie (6) rzekł nie ta droga do szczęścia prowadzi
„ Gubi Was kto umowę z mocnym zrywać radzi
„ Jeżli kiedy woiownik pozytkując spory
„ Niedochowanych umów zostawił nam wzory
„ Winnym był, ale szczęście gdy krok Jego wsparło
„ Mimo jęków Ludzkości te winy zatarło
„ Nie są to dla Was slady ani w naszym Stanie
„ Brać się godzi dawnieyszych czasów porownanie

---

(6) Głos Króla

,, Szanuiemy Tych w dzisiay Tronow są ozdobą
,, Wszystkich mieymy gdy możem postronnych za Sobą
,, Ale dla szukaiących związku z Osciennemi
,, Jest niemylna skazowka w położeniu Ziemi
,, Niech inni patrzą w Zachod Ja w Pułnocney Widzę
,, Naypierwieysze Narodu Bespieczeństwo wrodze
,, Stosunek Państw Oboyga y wspolność Języka
,, Nayblizey się z Krajowym Interesem styka
,, Zwrot zaiętych kawałkow nad opis zaboru
,, Winniśmy dzielnym wpływom Rossyiskiego Dworu
,, Przydatnieyszy nad innych Kraiowey potrzebie
,, Przez handlowe widoki ciągnie Nas do siebie
,, J wzrostowi Napewno nieszuka dać tamy
,, Ale niegroźmy zemstą kiedy Sił niemamy
,, Postępuimy z namysłem nieurzcie zarzędom
,, Zawsze gwałtowne zmiany podlegały błędom
,, Jesli Sobie niechcemy niebędziem Sąsiadow
,, Zatwiey do użytecznych trafiemy układow
,, Pamiętaymy że pospiech y niebaczne Mowy
,, Jeszcze nas podać mogą na łub Obcey zmowy

Jak bez skutku głos Boga powracał w Obłoki
Kiedy na zaślepionych wołał przez Proroki
Tak rownie nieszczęśliwy do upartey dumy
W proroczym Duchu zwracał Krol zbłąkane tłumy.
Ministry część baczniejsza łączyli się z Tronem
Lecz Moskal... kto przemowił niezgodnie z Jch tonem

Zburzywszy co w zapale zburzyć się zdawało
Juz naszym Prawodawcom szalec nieprzystało
Kray bez siły bez Rządu Skarb publiczny nagi
Radziły przecięż z zapału do zimney uwagi

A Solenne starganie umow y Przyiaźni
Niemogło Ich bez słuszney zostawiać boiaźni
Na coż wyszła uwaga? skoro się ochłodził
Jeszcze więcey namysłem niż zapałem szkodził

Takim zawsze był Polak zbytek zbytkiem ścigał
Y nagle się zapalał y prędko ostygał
Tworząc Woysko ile się Szlachetnym rozbił lotem
Tyle upadł gdy przyszło opłacać ie potem (c)
Nie wiele zasilały tym czasowe składki
Trzeba było wieczyste obmyślić podatki
Wykrzyknęli z choynością chlubną dla Narodu
Oddaymy grosz dziesiąty Ziemskiego dochodu
Nieszczęściem uchwalony ogolnie podatek
Wcisnął się przez Jurystę szkodliwy dodatek
Z Stałych tylko dochodow rzucono warunek
A Skąpstwo rozróżniaiąc Oboyga gatunek
Część większą iak niestałą ostrzegła dla siebie
Resztę dano zwykłytem publiczney potrzebie
Y kto się lenił pomoc Narodowey Sprawie
Tysiące znalazł wybiegow w obocznym prawie
Wada! ktorey początek naznaczon od daty
Jak wszędzie Prawodawcow siedli Adwokaty.

Nadepta skąpa Massa niewieżney daniny
Jeszcze był czas naprawić postrzeżone winy
Można było bespiecznie dany grosz potroić
Zaciągi Woyska zebrać, zebrane uzbroić
A pod osłoną broni wynaydować nowe
Dogodnieysze kraiowi zrodła podatkowe.

(c) Podatek na Woysko

Powie kto! krok gwałtowny niech by y tak było
Zachowanie Narodu uzyć go radziło
Swoboda nie iest drogą, pytayny wspoł Braci
Czy nie droszey w Jch Kraju niewola się płaci?
Seym z Rodaków złożony znał Zwiąnka zwyczaie
Że On daiąc z łkwasi się lecz co każą daie
Niezwrocił się do zrodła nad trybem Prawniczym
Rownał lat dwa (x) podatek y skonczył na niczym
Szczyły się strumyki do ogolney Massy
Znalezione w Ofiarach rozney Ludu Klassy
Urzędy dostoienstwa zasługowe wstęgi
Szły zapłatą na wsparcie Krajowey potęgi
Ale te drobne wpływy owoce hałasu
Nie tyle zasiliły ile straty czasu
A Skarb zmuszonych danin mozony natłokiem
Nagość naszą odsłonił przed Sąsiada Okiem
Tak Seym w niepewnych zrzodłach szukaiąc dochodu
Zdał się iawnie przyznawać ubostwo Narodu
Y Sto Tysięcy ktore w zapale utworzył
Niedarowanym Skąpstwem trzecią części umorzył (d).

Widzielismy domowych Urządzeń nieładu
Zewnętrzney Polityki obaczmy układy
Jak Człowiek względem potrzeb y własney niemocy
Szuka w związkach drugiego Człowieka pomocy
Tak do Umow y ligi Narodu z Narodem (e)
Interes, ruch ogolny staie się powodem

Z czterech stron w kręgu trzyga Mocarstw położeni
Niemogąc (: własnym tylko siłom zostawieni :)

(x) Kommissya Koekwacyina trwała lat dwa aż do momentu wypowiedzianey woyny
(d) Zmnieyszenie woyska do 65000.
(e) Alians

Z Ich Olbrzymią potęgą Zuchwałe się mierzyć
Radziła Polityka tęgszego sprzymierzyć
Kto Nas sięgał z Południa Północy y Wschodu
Dawał więcey niż ktoś do związków powodu
Taką była Rossya lecz po nagłey zmianie
Wypadało na inney opierać się ścianie
Gdzie Jey szukać? jak pewniey? czy na dobrey wierze
Czy na wspólnych stosunkach budować przymierze
Przy takiey to rachubie należało stawać
Gdy chciano Narodowi Przymierzeńca dawać
Seym tego Przewodnika ręki się uczepił
Który, by zręczniey wodził część pierwey oślepił

Postrzegł Król do kąd zmierza wieloliczność płocha
Zmamiona Nadziejami czarownego Włocha
Przekonywa wymową zagorzałców dusze
Stawia niezgodne Niemca z Polakiem Sojusze
Lecz ślepota chroniąc się walki z przekonaniem
Wolała głos Królewski zatłumić szemraniem
Uległ Król, a Seym Nasze swobody y Prawa
W Nowego Sprzymierzeńca porękę oddawa
Który /: jak nam mówiono :/ dźwigając w Ucisku
Roskosz z pięknego czynu chciał tylko mieć w zysku

Królu! Ktokolwiek zimną rozwagą obeymie
Co dziś iest y toż coś nam zapowiedział w Seymie
Kto wspomni jak ci ten sam sprzymierzeniec winił /+/
Żeś pośpiechu do związków nieradził nie czynił
Ile kroć nad utratą Oyczyzny boleie
Zdaie się czuć twą pamięć ~~kto~~ przez trzy które leie

/+/ Obaczyć Notte w przypiskach pod Literą A przy Końcu

Ale idźmy za Seymem — Już był rys gotowy
Na świeżym Obaliśku stawiono Gmach Nowy /g/
Biorąc z pierwszych zakładów miarę do całości
Byłby zwygodą Pana, Domowych y Gości
Zdrój mętny zastarzały, Mieszkancom niezdrowy /h/
Co podrzynał zasadę dawnieyszey budowy
Niepokoy i Żądzą Tronu wierne sobie Stadło
W zwalonym Bezkrólewiu szczęśliwie przepadło
Dożywotnik Miłością Kraju prowadzony
Nad Krew przeniosł Obcego następcę Korony
Uczczony nią z nad Elby Augustów Potomek /i/
Z wdzięczności za wrócony Podola ułomek /k/
Tu stanęła u kresu Prawodawców władza
Seym dla Obioru Nowych Powiatu zgromadza
A niechcąc zdać na drugich co zaczęli Sami
Rzekli w Seymie My będziem pracowali z Wami
Naród z Następstwa Tronu o swoy byt spokoyny
Zwiększa liczbę y tworzy Seymu skład podwoyny
Błysnął promyk nadziei azaliż ta wspólka
Cały nada Machinie warownieysze kółka /l/
Niestety! podwoiem od Narodu Sługi
W Naydroższey Jego sprawie zasnęli iak drudzy

W tym piękna zwynalazku y do kształtu nowa
Przed okiem Seymiących wzniosła się budowa /m/
Pan Domu zwygodnieyszym niż dawniey przestworem
Mógł się rozrządzić wewnątrz dozierać za Dworem

/g/ Zasady Rządu /h/ Bez Królewie /i/ Panuiący Elektor Saski /k/ Za Staraniem Augusta drugiego wrócono Traktatem Karłowickim Kamieniec y część Podola /m/ Ustawa 3go Maja /l/ drugi wybór Posłów

Rozney służby Czeladka swoi y przychodnie
W udzielnym Kątku każdy mieścił się swobodnie
Millionowe Mnostwo gmach ten pochwaliło
Jedna Pycha wyrzekła,, mnieby ciasno było
A niezgodna przechyliwszy zgodney ludu Massy
Z Sercem Krwi Naszey chciwym przeniosła się w Jassy

Nie idę do pomyłek iesli była jaka
Rodak stawiał czas byłby oświecił Rodaka
Ale co mi odpowie Budowca Rządowy
Że nie dał ile trzeba Strozow do Budowy
Coż po Rządzie bez siły? co on dziś postawi
Jego pierwszy Naiezdnik śladu niezostawi
Widział Sąsiad że my się sporządkiem minęli
Zaczynaiąc od tego na czym kończyć mieli
Dał Krystli naypięknieysze dla ludzkości wzory
Sam w bliskim schytku woyny srzęrney czekał pory
Sprzymierzeniec ktory nam pierwszy krok osmielił /r/
Powszechną Krain radość dwa kroć z nami dzielił
Podchlebiał Rzemieślnikom nadziei podwoił
Ten był ostatni kielich ktory nas dopoił.
Seym wylany do zbytku na czule podzięki
Wynosił dzielną pomoc dobroczynney ręki
A pewny że nie Jego ustawy niezłamie
Ktorą wspiera potężne przymierzenica ramie
Zdawał się wzgardzać burzą wiszącą nad Nami
Y kończył upor czywą woyne z Starostwami
Woyna wprawdzie korzystna lecz niebyła w czasie
Kto z olbrzym zadarł swego nieobrzeszna na się
Poległ Olbrzym a tub ów ~~swych~~ schwyconych podziały /o/
Drogi czas na opisach Seymowi zabraly

/r/ Nottę y Listem do Marszałkow
/o/ Starostwa na Skarb odebrane

Już Werela z Szwecyą /p/ zamknąwszy plac boiu
Otwierała y w Jassach drogę do pokoju
Widziano w jakim celu aż do Newy brzegów
Ze składu Seymowego kilku uszło zbiegów
Iż Dwór który Ich pasie Dumę y ślepotę
Zachowuię szaleńców na jakąś robotę
Ostrzegał Krol = „ Jeśli się zbłądziło pospiechem
„ Zwłoka w dzisieyszym stanie cięższym będzie grzechem
„ Ta Północ zasępiona ten pokoy Sąsiada
„ Niewiele Nam spokoyną przyszłość zapowiada
Ale pozwy Regestra, Sądy, Trybunały
Nayważnieyszym przedmiotom ustąpić niechciały
Mowny Poseł zbogacał głosami Drukarnie
A Momenta Kosztowne upływały marnie

Wśrod podobnych drobnostek zeszedł Nasz dzień Swięty
Dzień ostatnią radością Polaka pamiętny
Gdzie Naród Dom /q/ ślubuiąc Opatrznemu Bogu
Kładł Kamień ręką Krola w przybytkowym progu
Założyciel sypnie nań z złotey Kielni Ziemie
Przywalał tym Kamieniem lat żelaznych brzemie
Poświęcił Pasterz uczcił łzami lud zebrany
Zdało się dobry Boże żeś już przebłagany
Wdzięczen za pierwsze kroki które się powiodły
Krol u Twego podnóżka skromne złożył modły
„ Chlubny zbudować wiekiem czekanego Domu
„ Dobrze Seym pragnę czynić przewodzić nikomu
„ Ten przybytek iest Naszey wdzięczności dowodem
„ Pozwol mi Ją wypłacać spokoynie z Narodem.

/p/ Miejsce gdzie były Traktaty Szwecyi y Rossyi
/q/ Założenie Kościoła Opatrzności

Liczne dzieci głos Oyca z czuciem powtorzyły
Mam że wnieść? że cię nasze prozby obraziły

Wszakże ledwie pokorne Narodu życzenia
Przeniosł Kapłan z Ołtarza w Niebieskie sklepienia
Ledwie z Obrzędow świętnych ~~wrol~~ wrocilim w Siedliska
Warczy Obłog!.. pęka się... y pioruny ciska
Z Północnym gromem spada wypowiednia Karta (r)
Wraz z stemtysięcy złowrogich dowodow poparta
Winią Seym (s) że nibaczny źle gadał y wiele
Prawda: te winy można zarzucić mu śmiele
„ Że iednych wzgardzał radą, w drugich cnotę deptał
„ Że tak pisał, tak czynił, jak mu Obcy szeptał
„ Że sobie y przychodniom nadawał swobodę
Nakoniec... że Baranku zmąciłeś mi wodę

Na takich to pobudkach Człeka przeciw Człeku
Wystawioną z pogardą ludzkości y wieku

Seym do wyzwania skory wyzwany z kolei
Tworzy zaciągi dawne zgromadza y klei
Szuka wzmocnić Lepiankę bez podpor y Dachu
Lepiankę — bo niewarta dziś imienia Gmachu
Lecz łamią się zapory na prętce chwytane
Ogromna moc wypiera Południową ścianę
Już zaległ Naddniestrskie Rossyanin Pola
Gdy Seym Krajową siłę zdaie w ręce Krola (t)
Stan Woyska los obrotow odpowiedź przyszłości
Nieradziły brać dawu uniemaney ufności

(r) Deklaracya Rossyiska w dwie Niedziel po tey Ceremonii
(s) Treść Deklaracyi
(t) w kilka dni po Deklaracyi y po wkroczeniu woyska Moskiewskiego oddana Krolowi Komenda

Ale skutki odmoiny y Okręt bez Styru
Porzucony wypadkom wsrod burzy y wiru
Związek ktorem ufać iescze się godziło
To krola sliską ścieżkę przyjąć naktoniła

Seym daleki od sladow szanowney starszyzny (u)
Dosetkuiący w krzestach Nayazdu Oyczyzny
Y od dzisieyszych Frankow (w) co wsrod broni szczęku
Wsrod śmierci losow kraiu niepuscili z ręku
Przetożywszy swoy ciężar na Krolewskie barki
Poszedł zwyczayną Limitą urządzać Folwarki (x)
Nim Woysko obwieszczone czasu padłym prawie
Odebrało nakazy stosowne wyprawie
Nim tey garstce co miała sto mil do ostony
Drobny nadbiegł zasiłek od Zachodniey strony
Nim Krol zogolney Siły obeznany Składem
Mogł zwrocić do porządku co było nieładem
Y zaradzić brakowi potrzeb nadto mnogich
Z ważny ile momentow upłynęło drogich!
A Mocarz lubo płacił krwią pochody swoie
Posuwał się w głąb Kraju liczniejszy wtroie
Tu pośredzmy Stan Woyska y jak za pokoiu
Starano się sposobić gotować do boiu (y)
Kanton z werbunkiem wedle Seymowey uchwały
Etatowy Korpusom Komplet przynieść miały
Pierwszy z Dymu przy sczupłym Rekruta podziele
Pomnożonych zaciągow niezasilił wiele
Drugi w Seymie pisany zwzględami na siebie (z)
Nieodpowiedział dosyć Korpusom potrzebie

(u) w Rzymie . za wtargnieniem Gallow
(w) w Paryżu w Konwencyi Narodowey
(x) Limita aż do Spokoynieyszych czasow.
(y) Stan y Liczba Woyska
(z) Wsie o mile od Granicy wolne były od Kantonu dokąd ze srodka Kraju schraniali się neyzdatnieysi do Służby

Niektore z tych warunkow za ludnością były
Lecz yła bez Krajowey niezakwitnie siły
Żaden z obcych pod słuby Rząd się niezapędza
Gdzie na niego czekaią gwałt napaść, y nędza
Oprocz tego Włoczęga, Prozniaki y Zbiegi /A/
Miało wsukni honoru zapełniać szeregi
Poznaliśmy co były te zmusu przychodnie
Kalectwo ustręt od pracy choroby y zbrodnie
Rupaczone z krzywdą czasu niezdolnych do uprawy
Czerstwy zbrodzien po Żołdzie nieczekał odprawy
A zatym odtrąciwszy piechotne y konne
Reserwy na posługi w Kraju nieuchronne
Co garnizon w obydwoch Twierdzach /B/ pozostały
Co Stolica y Głowne miasta /C/ zaymowały
Liczyliśmy gotowych do Kraju obrony
Czterdzieści Osm Tysięcy z Litwy y Korony
A gdy poszło wrozprawę Otto z Tabellami
Znalazł się ogoł mnieyszy kilką tysięcami /D/
Tak zuiny Seymu ktory y błądził y skąpił
Niekompletowny Żołnierz do boiu wystąpił —

Ten to Żołnierz a bardziey poczet Ochotnikow
Zaniedbany pod okiem dawnieyszych Zwierzchnikow
Bez potrzebnych zapasow przy nierowney broni
Przy niedostatku potrzeb znacznym braku Koni
Z Stu Tysięcznym Olbrzymem /E/ stawiony w zapasy
Miał na siebie Rodakow głod śmierć y niewczasy.

/A/ w Liczbie 500 Ludzi tego gatunku zwerbowanych w Warszawie nie znalazło się ciak 80 zdrowych

/B/ Kamieniec y Częstochowa /C/ Warszawa Krakow Poznan Vilno &c.

/D/ Podług Raportu Generała Kościuszki mniey było od Raportu Kommissyi Woyskowey głow 3460.

/E/ Woysko Rossyiskie wynosiło pod Generałem Kochowskim 60000. a pod Krecsetnikowem 40000 —

Krol stracone momenta pospiechem nadgradza
Rusza Woysko, Marsz nagli granice obsadza
A zaradziwszy nędzy Kosztem y zachodem
Część zostawia pod swiatłym Synowca przewodem
Młody Wodz /F/ w okrywał Wołyn y Podole
Dni pierwsze oddał Lassych y Laudonow szkole
Przy sławie nabytey osobistym czynem /G/
Miał zaszczyt dwoch Rycerzy być Wnukiem y Synem

Drugi z Prawa y związkow za Krajowe bramy /H/
Nie wyszedł na głos Krola wschodniey broni ściany
Zemściła się za Narod ~~a~~ Spartanka wspaniała
To serce ktorym zgrzeszył sercem ukarała
Oparszy losy Kraju na broni Rodaka
Krol by każdego czynu swiadkiem miał Polaka
Przybiera sobie w Podział ogromney roboty /I/
Zaleconych słuszności rozsądku y cnoty
Polityka potrzeby obrot zbroyney Siły
Tey Cywilno Woienney Rady celem były /K/
Dla przydania Układom porządku w toku
Był pomocnik y Doradca przy Krolewskim boku /L/
Pycha y zazdrość dawniey iednego przemogły
Temu obiedwie iedze zaszkodzić niemogły
Czynny bez ulegania natrętom y dumnie
Dźwigał skromną zasługę zapomnianą w tłumie
A przemoc co w tym stopniu widzieć go niechciała
Naywiększe swiadectwo cnocie Jego dała

/F/ Xiąże Jozef Poniatowski Syn Andrzeja Generała Woysk Cesarskich Ktory się w Woynie 1741 R: wiele zalecił a Wnuk Sławnego Kasztelana Krakowskiego niedostępnego Karola XII y Stanisława Krola Towarzysza

/G/ w Woynie z Turkiem 1788 zaczętey /H/ Xiąże Witemberski Jndygenatem Polak /I/ Ustanowienie Rady woienney. /K. Te Radę składali Małachowski Marszałek Seymowy Xiąże Sapieha Marsz. Seymowy Potocki Marsz. Lit. Stanisław Potocki Gener. Artyl: Kołłątay Podkancl. Ostrowski Podskarbi, Xiąże Podkomorzy Poniatowski Dembowski Star. Jankowski y Generał Lichocki

/L/ Generał Gorzenski

Wspolnik y wykonawca przepisow tey Rady
On Krolowi ciesniste usuwał zawady
Ale te dzienne prace te szczerne sposoby
Wzięte na odwrocenie niepomyslney doly
Te od spoczynku Krola uzywane chwile
Niemogły zdołać dwoyga: mieszczan y Sile
Przecież aby podeprzeć Gmach Narodowy
Pociąga Krol Sąsiada do swiętey umowy (M).
W Nadziei iż srodkami przyjazni lub broni
Kray niewinny od Obcych napadow zasłoni
Odpowiada mu Sąsiad (N) „ Ze wpamiętnym Maju
„ Wprowadzono bez Niego nowosci do Kraju
„ Jz zwiąski ktore z Polską łączyły go przodem
„ Juz go wiązać przestały z dzisieyszym Narodem
„ Ze gdy wrociem do mieysca z ktoregosmy wyszli
„ Wtedy o Losie Naszym z drugiemy pomyśli

Kazano się domyslić; iż odpowiedz Panska
Była kwitem dla Seymu z Torunia y Gdanska
Wszystko w dzisieyszym wieku na rachubie stoi
Zawsze swiadczy ktory się zuiedzionych niebroi

Tu Krol więcey dotknięty niżli zadziwiony
Idzie tam (O) gdzie rozumiał niebydz omylony
Niechby umilkła wdzięczność na głos tego Kraju
Co Niemcom niosł ratunek nad brzegi Dunaju (P)
Ale wzgląd Polityczny na własną swobodę
Radził mieć sciane Polski za warowną przegrodę

(M) Wilhelma Krola Pruskiego
(N) Odpis Krola Pruskiego patrz przy Koncu pod Literą B.
(O) Udaię się Krol do Wiednia przez Xiązęcia Generała Czartoryiskiego. (P) Pod Wieden za Leopolda Cesarza

Y Sam rzekł = „ Że Wiedeń zaięty Francami
„ Ani iest przeciwko Nam ani będzie z Nami

Tak Król u progu Królów pukał bez skuteczności
Jeden odprawił zniczym drugi pozbył grzecznie
Spokoynie to obóie przymuszony znosić
Niemaiąc sił nieszczęścia wymodz lub uprosić
A zewsząd pod ogromnym tłumnego nachodu
Z woli (a) uchwalone powstanie Narodu
Zachęca wszystkich w Imie Wolności y Cnoty
Aby z nim się łączyły ochotnicze Roty
Troskamy skołatanym niefolguiąc latom
Ofiarnie przywodził Ziemiom y Powiatom. —

Zaczęłyż na to hasło z Słowem Naczelniki
Owe z licznych Województw spodziewane Szyki?
Wśród widoczney przewagi z nierownego boiu
Wszystko Żołnierz szło krokiem iakby za pokoiu
Osobistość nareszcie podzielne mniemania
Stawały na zawadzie duchowi powstania
Wielu których Kraiowa obchodziła dola
Byliby pospieszyli na wezwanie Króla
Ale obronnych zwyczaw za pozne uchwały (b)
Ni czasu ni sposobu zbroić się nie dały

Gdy tak nikną Kraiowych posiłków nadzieie
Obaczmy co się w Woyskach nadgranicznych dzieie
Wiemy: iż Sto Tysięcznik wiedny doświadczony
Wzbroiowną y Polową sprzęty opatrzony
Przy dostatku żywności w Marszu y nalezy
Miał wszystko na czym skutek wyprawy zależy

(a) Uniwersał na pospolite Ruszenie z nakazem zieczania się pod Warszawę do Obozu
(b) Uchwała Seymu na cztery niedziele przed Woyną

A jak z natury w zmowie /S/ kray płaski nachodzić
Nima gory, ni Twierdza, ni wąwoz przeszkodzić
Nasz nie liczny od Roli stan porwany zbrojny
Raz przed Rokiem zbliżony do Obrazu woyny /T/
Rozmiar Jazdy do Szyku boiowego trudny
Jezdziec zły, broń zbierana, skład koni marnodny
Bez namiotow pod słotnym rozłożony Niebem
Zboy całe, wystawał, mierżąc się z Chlebem
Ni zołnierz ni Taktyczny lecz Wodzom powolny
Wytrzymał to co Taktyk znieść niebyłby zdolny
A tayemnice Południe do Środka Połnocy
Mogłe w cząstkach, oprzeć się troyga Kolumn mocy?

Nędzniejszym był nierownie Stan Litewskiey siły
Niewierność y nieład tam się zgromadziły
Wodz /W/ między kray y dawne podzielony związki
Dla Obcych względow święte rzucił obowiązki
Osiadłszy w brzegu Litwy, ktorey ~~nieobronił~~ nie zasłonił
Na toru przenowania czas kosztowny stwronił

Tak swoi y Nieprzyjaciel, Możni y Prywatni
Zmowieni do iedney Nas napędzali matni
Przydaymy do osłony Litewskiego Kraju
Nie Komplet y potrzeby wszelkiego rodzaju
Lud bez Wodza przy szczupłym zbroiowni zapasie
Napadniony gwałtownie z dwoch Stron w iednym czasie /X/
Czy przemoc, czy nieczynność, nierząd czy przeszkody
Niewiedzić kogo było pokonywać w przody.
Nim z Korony nadbiegła część posiłkow świeża
Zaięto okolice Wilna y Nieświeża

W tym częste w pograniczu podjazdowe bitwy
Naglił ustanowić ~~[illegible]~~ przewodnika Litwy

/S/ Porownanie Stanu Woysk Oboyga /T/ Pod Bracławiem y Gołębiem
w Kampamencie /W/ Książę Wittemberski nieczynny siedział w Wołczynie którego listy przejęto do Dworu Berlinskiego pisane
/X/ Od Pułnocy y wschodniey strony

Padł wybor na Rodaka /Y/. stopien y przymioty
Radziły Go postawić na czele roboty
Nieszczęsciem dowiodło się wrozprawie pod Mirem
Że poczciwy niezawsze bywa Bohaterem
Otwiera Krol trzeciemu do popisu pole
Ćwiczony wtey co Turen y Kondeusz szkole
Prawodawca y Żołnierz z Ogłosu z postaci /Z/
Zdawał się być wybranym na szczęscie wspoł Braci
/1/ Zaczynał iż przy męstwie Narodowych szyków
Zgranic Litwy wyparty będzie Kreczetników
Wydał się szumny Rycerz wprzeciągu niedługim
Co umiał nad Sekwaną zapomniał nad Bugiem /2/.
Nieczynny, wygód chciwy y bez czelny razem
Smiał udać iż za Krola cofa się rozkazem /3/
Upomniony iż Zwierzchności od ~~[illegible]~~ zarzutu wolna
Gnusnego Samochwalce zawstydzić iest zdolna
Uroczyste z pokorą wyznanie uczynił /4/
Iż sam byłby występnym gdyby Krola winił
A kończąc na swobodnym tonie Gaskończyka
Nie Ja rzekł. lecz przedemną Nieprzyjaciel umyka

Trudno więcey powiedzieć o Litwy obronie
Nie ten był obrot rzeczy wpołudniowey stronie
Jak tylko samą straszny liczbą Rusin wkroczył
Krwią swoią brzeg y srodek Ukrainy zbroczył.
W podjazdowych napadach wyższa niemal siła
Sztuce wodzow y męstwu naszych ustąpiła
Ale sztuka y Męstwo z nay większym przewodem
Niedługo walczyć mogą zwoiowane głodem
Daremnie porządkowe Krol naglił Urzędy
Aby żywność wprzechodach sposobioną wszędy
Daremnie pojedynczo zachęcał y błagał
Niebyło; kto by woysko Rodacze wspomagał

/Y/ Judycki Generał_ /Z/ Zabiełło_ /1/ Te słowa w Jego Raporcie do Krola znaydowały się /2/ pod Krzemieńcem
/3/ Patrz na Karcie wprzypiskach pod Literą C.
/4/ Patrz wprzypiskach na Karcie pod Literą D.

Lubo nikczemny skąpiec odmawiaiąc swemu
Nasaiutrz oddał wszystko wydzierczy obcemu
Tak okrążane zbodu nachodzone z przoda
Woysko Nasze wsrod Szpiegow z własnego Narodu
Bóy miysca, gdzieby wytchnąc y zratować nędze
Liczniejszey ustępować musiało potędze
Zbliżono się pod Lubar, zkąd przed oczy Krola
W Smutnym stawa obrazie sił kraiowych dola
Swiadek obcey przewagi rzędu Starszych goniec /5/
Przybiegłszy, zgubny Woysku zapowiada koniec
A że go los srogi nigdy niezatrwożył
Wierzono prawdom ktore na Radzie przełożył

Krol zatym wyrywaiąc resztę Ludu z toni
Zaleca winność w umowie zawieszenia broni
Azeby zastanowić społney krwi rozlewy
Pokądby nienadeszła odpowiedź zza Newy
Gdzie w dogodnych warunkach szukał Krol sposobu
Zbliżyć korzystny pokoy z honorem Państw obu
Nim od Woyska z Krolewskim nadbiegli rozkazem
Sciśnione przestwor sobie zrobili żelazem
Zielińce /6/ ktorych Pola krwią się zfarbowały
Wnuki nasze zwać będą placem Polskiey chwały
Ale Wódz, choć szczęśliwie dumny ęrzę przemógł
Z Korzyścią za pobitym posuwać się niemógł
Gdy głod y świeża siła zewsząd go naciska
Warownego w Ostrogu szuka stanowiska
Tam z dwudziesto tysięcznym pozostały Ludem
Chciał się oprzeć y spocząć wycięńczony trudem
Pamiętny wypoczynek! ze wstydem wyznać trzeba
Przez trzydzieści sześć godzin niewidziano chleba
Nieprzyjaciel o głodnym zapewniony stanie
Mimo klęskę odrzucił rozeymu żądanie
Y liczny y zaopatrzone obfity dowozy
Szedł Naszych, z piechotą kłoszoną na wozy
Wytrzymawszy dwoch dniowa Woysko kannonadę
Rzuca z żalem dla głodu obrązaną posadę;

/5/ Rzewuski Pisarz przybyły z ustnym raportem o Stanie Woyska
/6/ Bitwa pod Zielencami

I tak kraj co swych płodow karmi Panstwa Cudze
Nieposzywił ginących na Jego Posłudze

Sprzykrzywszy sobie ciągle znoszone niesmaki
Niewczasy, złe okrycie y byt ladajaki
Nędzny Żołnierz z rozpaczy więcey niż z nie Cnoty
W kilko setnych gromadach swe porzucał Roty /7/
Reszta woyska pogonczym nużona Żołnierzem
Zakrywszy Trupem Jego płac pod Włodzimierzem
Stanowi się nad Bugiem, kędy nowa chwała
Z Laurami u Dubienki Rycerzow czekała /8/
Obronca Jey /9/ był pierwszym owey szkołki płodem
Ktora Krol swoym założył y krzewił zachodem
Przeżywszy na woienney ziemi młodsze lata
Przyniosł wprawę z nauką z czwartey części Swiata
Obozu zasyć umiał gdy zaczepna siła
W trzech częściach mnieyszy Jego oddział nachodziła
Czoło y lewe skrzydło zrobił warownemi
Prawe oparł na klinie Galicyiskiey Ziemi
Szczęśliwie celowane z zasłonow wystrzały
Gęstym trupem zuchwałych Nieprzyiaciół słały
Już zwycięstwo ktore się w upornym boiu chwiało
Do niezliczoney odwagi przychylić się miało
Gdy Rząd od wiekow szczęściu Polskiemu niechętny
Do przepuszcza kilku Pułkom /10/ przez grunt obojętny
Tak zaskoczony z tyłu przez usilną zmowę
Cofa się porzucaiąc nadbrzeża Bugowe
W tym że dniu głowne woysko los podobny miało
Na dwoch miejscach uporny atak wytrzymało
Na koniec gdy Dorohusk Rossyanin bierze
Ustępuią przewadze wyparci Rycerze

Nie lepiey się powiodło Litewskiey wyprawie
Zaiął Brześć Nieprzyiaciel po krotkiey rozprawie

/7/ Taki był Raport Generała Kosciuszki iż iednego dnia 600 Ludzi przeszło z głodu za granice Cesarską /8/ Bitwa pod Dubienką
/9/ Generał Kosciuszko wychowany w Korpusie Kadetow zkąd poszedł do Ameryki podczas woyny ktora 12 Osadom wolność przyniosła
/10/ Dopuscił Generał Würmsera woysko Rossyiskie klinem Galicyi prowadzić

W dni kilka niezrzecznego Wodza uchybieniem
Wniey liczny odpart nasze Woysko pod Krzemieniem
Juz tedy niepomyslną nad Bugiem przygodą
Jedna Wisła została Stolicy przegrodą,
A tak Kraju ostatek od obrony Wisły
J ocalenia składow naydroższych zawisły

Czadzwszy zdrobnioną siłę pod Kurowem
Wodz Polski szaniec się ustanowiska nowem
Litwa całą Węgrowa biorąc okolice
Grożoną od Mazowsza zasłania Stolice

Krol z swey straży z Nadwornych Pułkow się obiera
Tą resztą sił Kraiowych dwa Obozy wspiera
Oczy na zaprawę znaczney po Korpusach przezierzy
Stabym były zasiłkiem wysłane rezerwy
Stan obrony wymagał świeże przydać działa /1/
Ktorych się część woienną przygodą stradała
Brak Rekrutem zastąpić liczbe Jego zdwoić
Wręczoną broń /: a tey w składach niebyło :/ uzbroić
Zaradzić o remoncie, parkowym sprzężaiu
Y Zapasy zywności pozakładać w Kraju

Na tak ogromne potrzeb Obozowych mnostwo
Niezgadzało się porą ni Skarbu Ubostwo
Ktorego oszczędzone dla Woyska ostatki
Ledwie mogły miesięczne opędzić wydatki
Chybiła Nas ~~wyprawa~~ pożyczka bo iak bez krwawy
Zabłysnął schronili się pienięzne Batawy
A w Kraju ktory przemoc w trzech częsciach posiadła
Nadzieja Publicznego dochodu upadła

Kiedy tak niepomyslne zbiegły się wypadki
Stawa gonieć z wyrokiem Połnocney Sąsiadki

/1/ Potrzeby dla Woyska

Tam duma z zemstą, prawem szczęśliwey przewagi
Nayszrosze Narodowi przepowiada plagi
" Zagraża wzięciem berła y krajów odpadem
" Gdy się Krol z Targowickim niepołączy składem
" Że Mieszkanie świętych części od zaboru.)
" Przyptaci każdą chwile zwłoki lub odporu
" Że się z Północną ligą zachodnia iednoczy
" Że na skinienie Moskwy Pruski Żołnierz wkroczy
" Obok grozb uwodząc stawioną nadzieie
" Jż powolnością Krola wszystko ocalieie
" Że iest pewnym y Krain i zwrotu przyiazni
" Jeżeli Targowicki związek upoważni

Z boleścią dla wolnego Krola przychodziło
Obalać z bandą Łotrow prawe Seymu dzieło
Lecz brak zrodeł potrzebnych na Koncesnie woyny
Sprzymierzenie w granicach przeciwko Nam zbroyny (13)
Austrya w iawney z Moskwą podchwycona zmowie
Zaraza Targowicy po Kraju połowie
Zbawiwszy Krola zdolnych do Ratunku środkow
Kazały przeyść na stronę mocnieyszych wyrodkow
Aby więc kray trawiącą ugasić pochodnię
Upoważnia Akcessem Targowicką zbrodnię
Wodze Seymu przybrani do woienney Rady
Powolność wymuszoną biorą za krok zdrady
A niemieiąc pomoc mniemani Lekarze
Upli po obcey Ziemi rozsiewać potwarze

Krol lubo przed silnieyszym słaby oręż złożył
Ziakolwiek korzyścią warunki ułożył
Liczba Woyska w zupełnym składzie ocalała
Arsenał sprzęt woienny y Polowe Działa

(13) Takie były Raporta z Prowincyi Wielgopolskiey

Zabezpieczył podeyrzanych Osoby y Domy
Ktore bez karonie łupił burzyciel łakomy
Rozpołożył Żołnierza przy zachodniey scianie /14/
By z tey strony Krajowi usłużyć był wstanie
Uległ mocy jak Żeglarz ustępuie burzy
Aż się morze uspokoi y Niebo odchmurzy
Lecz gdy wdał się do steru Hersz zmieszanym Cnotom
Machinę Rządu wspacznym obrocono kołem
Rozstrzygnięto na leżach Korpusy od siebie
By złatwością niemogły zebrać się wpotrzebie
Ostudzono w pocżiwym do słuzby ochotę
Stawiąc przed Front Wspiełca Zbiega y Niecnotę /15/
Zdarto Krzyże nadgrodne za męstwo y blizny
Ktoremi Krol naznaczył Obroncow Oyczyzny
Y tę dano pobudkę gorszącey ustawie /16/
Jż Żołnierz źle rozpoznał w iakiey walczył sprawie
Jakby Żołnierz za prawym idący przewodem
Mogł kilku Buntownikow nazywać Narodem!
Nic swiętego niebyło — Rokupanow Łupę
Rozszarpały Skarb, Kassy, Dobra y Fundusze
Za Spiskową posługę celnieysi Zbrodniarze
Przybrali się w wydarte Urzędy y Starze
A ktorzy chanbę z zgubą Oyczyzny przeczuli
Dobrowolnie zkraiowych stopniow się wyzuli
Sami golce oszusty dumne wartogłowy
Pochwycili wniecżyste ręce ster Rządowy
Zamykaiąc przed temi wstęp do tego zboru
Ktorzy wznieśli budowę szczęscia y honoru /17/
Nieodrodnych wspolnikow przybrali do siebie
Służących Kosciołowi o Krajowym Chlebie /18/
Co nam przekładać mieli w języku zbrodniczym
Że dawnieysza przysięga iest u Boga niczym
Od tey czas ktorey postrach Cresa przywodzi
Uwalniać ni zwolnienia przyimować się godzi

/14/ Nad Slązkiem /15/ Rudnicki, Kwasniewski, Paris
/16/ Uniwersał Konfederacyi Targowickiey
/17/ Wszyscy ktorzy należeli do Ustawy 3go Maja przez Sanctum Konfederacyi uznanemi za niemogących zasiadać ani wliczbie Konsyliarzy ani w Seymie
/18/ Takie było tłomaczenie pierwszey przysięgi w Procesie Biskupow

Taki przepis Akcessow bez wstydne Sofisty
Umieścili w Ogólne do Narodu listy
Przystępowali do nich Ziemie y Powiaty
Ratuiące zagrożone Maiątki od Straty

Byli ktorzy na wyścig rwąc się do przewodu
Splamili przed obcemi Charakter Narodu
Uczynali iż pod stygmem Zbrodni y Spodlenia
Ten znaczy co żadnego nieszuka znaczenia

Lecz y tam gdzie faworu podeyście z przekupem
Spokoyni w Domach Bracia stać się mogą łupem
Gdzie pamiące zdzierstwo y chciwość nie syta
Wydaią Oyco Boycom dogodne Sancyta /19/
Gdzie nieprawość nieprawnych zbierała do Składu
Należy mięszać z temi dobrych dla przykładu
Tam zbrodnia ktora Cnoty świadectwa się boi
Widząc ją obok siebie nie tak śmiało broi
W tym celu siedli dobrzy w poradniczym gronie
Ku własney y poczciwych wspoł Ziomkow obronie
Czekaiąc w jakim będzie to sześciu rodzaiu
Ktore Ogniem y mieczem darło się do Kraju

Opoiona tryumfem Targowiczan zgraia
Iż zwalić dokazała Rząd trzeciego Maja
Łotrowski wiencie kładzie przy występney chwale
Ofiarne Ziomkow srebro daiąc na ~~Ofiarę~~ Medale /20/
Tam pamiątkę swobody uwiecznia w Napisie
Swobody przyniesioney na Kuli y Spisie

Gdy tak szumią z dumnem kłamiąc nam y Sobie
Niepoznali że skaczą na Oyczyzny Grobie
Jeszcze krupiec wiochłość piętno dumney zbrodni
Dochodzi Jeh przestroga od ściany zachodni /21/

/19/ W Sprawie Młodeckiego obwinionego o zabicie Oyca
/20/ Medal z napisem – Respublica resurgens &c:
/21/ Raport był od Generała Byszewskiego

Utwierdzaią bolesną wieść po Kraju całem
Powtornym Ziemi Naszey grożące podziałem
Nayjaśnieysza Hołota uważa Ją za nic
Na Woysko Przyjacielskie zdawszy całość granic
Zapytmy się iednak Posła [illegible]
Co ma sądzić o dowodzie rozwianey po Kraju
Ale pozbyta tonem smutney Dworszczyzny
Użyta za płochy wymysł postrachy Oyczyzny

Postrach zmienia się w prawdę Pruski Żołnierz wkracza (22)
Garstka naszych gwałt granic krwią swoią oznacza (23)
A Woysko Przyjacielskie gdy nam biorą Kraie
Ani się bie za nas ani się bić daie

Idzie wręcz jakby w zakład zachodnia kwarna (24)
Dla wstrzymania rozlanych Jadow Jakobina
Ktoremi Seym napoił Mieszkańcow umysły
Kładąc w Rząd pożyczone od Frankow wymysły
Czy ten był do Narodu głos przed trzema laty
Kiedy nam się wpraiano wprzyiaźń y Traktaty?
Skoro układy nasze wspaczonym popsuły bokiem
Nazwano złym co było naylepsze przed rokiem
Wychodzą zobłąkania przewodnicze głowy
Podawszy nas y siebie na łup obcey zmowy
Podobni drzewu ktore w powieści Ezopa
Użyczyło gałęzi do Siekiery Chłopa
Ten zas dawszy gałęzi osadę żelaza
Za niebaczną przysługę ściął Drzewo od razu
Chańba wstyd y zgryzota dawnicza Jch Dumne
Jeżeli tylko zbrodnia czuć zgryzotę umie
Niedołężna Jch pycha rwie się y junaczy
Mowią do nas z zapałem Szlachetney rozpaczy
Głoszą zbroyne powstanie (25 chcą zawichrzyć Krajem
Właśnie oto z Zdraycow Zdradzono narażaiem

(22 w wkroczenie woyska Pruskiego
(23) w Kargowie gdzie garnizon opor dawał
(24 Pobudka Deklaracyi z 16 Januari 1793
(25 Uniwersał Pospolitego ruszenia zgodna rozesłany y w 3 dni cofnięty za rozkazem Sywersa

Wydarła Miecz Szalonym Dłoń groźnego Posła
Y iednym Pióra ciągiem do powstanie zmiosła

Tak wewnątrz bez ufności a zewnątrz bez mocy
Wzgardzoney przed potroczkiem używaią pomocy (26)
Zwracaią się do Krola, ktorem zuchwali
W gorszącym tonie wszystkie niesmaki czuć dali

Lecz zapozno; iuz owoc Dumy y uporu
Doyrzały ich posługa przychodził do zbioru
Iuz ów co obdarł Naród y Krola z powagi.
Porzyczoną zdiął Suknią y został się Nagi

Jakoż, wkrotce po nayściu Zachodnich posadow
Dała się słyszeć groźna zapowiedź Sąsiadow (27)
Rozbierzmyż ich wywody; coż nam zarzucili?
Nie mowią: żeśmy prawo Narodow zgwałcili;
Wdzierali się w Rząd obcy w przyymienach zawiedli
Napastnym przeszli boiem Kray cudzy posiedli
Rzekli tylko „Polacy przy rozległey Ziemi
„Niezgodni niebespieczni podlietmy się Niemi „
Ach! ieśli pozorna obawa niezgody
Daie prawa Sąsiedzkie napadać Narody
Podobną chcąc na sobie bezpieczeństwa spocząć
Nie od nas by potrzeba zabory rozpocząć

Iuz tedy zmniemanego na spokoyności względu
Polskę do średnich Krolestw przeznaczaią rzędu (28)
Lecz baczna na przystoyność Polityka Dworska
Seymem uprawnić chciała gwałtowność zaborow
Targowica przy schyłku celom Ich dogodna
Niezaiętych Powiaty zwołuię do Grodna
Skład Posłow z pozostałych Krolestwa ułomkow
Wiadomo iak należał do wyboru Ziomkow

---

(26) Wezwała Konfederacya Targowicka Krola listem do ratunku Oyczyzny
(27) Deklaracya przed Seymem Grodzienskim (28) Podług Deklaracyi

Szukano naiemników którzyby za Strawne
Podzieli się zatwierdzić nabytki nieprawne
Jak może zpodziałowych wypędzić układów
W oporów ni gwałtów niezostawić śladów
Mimo czynności zjaką się wpływu dobrych strzegli
Zmylono się w rachubie, nie wszyscy ulegli
Trzeba było zkrajowców poufalców Rady
Barbarzyństwem ~~krajowe~~ Seymowe uprzątać zawady /29/
Żołnierzem Prawodawcze osadzić Ławice
Posłów dwa kroć więzionych wywieść za granice Stolice
Oblec Tron Armatami y głowie Narodu
Zapowiedzieć nieludzkie odjęcie dochodu
Tą drogą wyjednały dzieląc się Państwa
Podpis w Seymie zwołanym, po Hołdzie Poddaństwa /30/
Aby zgubić ślad gwałtu włożono w Traktaty —
Że bez musu na własne piszemy się straty
Ręczą Nam w Imię Bóstwa pod żadnym pozorem
Ostatki Polski, Trzecim nie tykać zaborem.
Jak niesie uroczystych Traktatów osnowa
Patrzmy dziś jak świętego dotrzymali słowa!

Oddawszy naypięknieysze trzy części Oyczyzny
Wyzuci przez nierządne Banki żydowskimi
Bez siły gdy niewszystkich zwróceni nakładów
Niemieliśmy czym tworzyć w Rusii Sąsiadów
Sądziłem, iż nad naszą zlitowani dolą
Już nam się w tym kawałku rozrządzić pozwolą
Że zmarnowawszy, piękne swych Oyców Siedlisko
Polak zachowa Wnukom przynaymniey nazwisko.
Niestety! zwiedliśmy się wsadzono nam Posła
Którego serce twarde a dusza wyniosła
Do tylu klęsk przydawszy naśmiech y zniewagę /31/
Wzniecila niewczesną rozpaczy odwagę

Kędy szanowne Królów spoczywają zwłoki
Święty zapał powszechne doradził nam kroki! /32

/29/ Postępowanie Sywersa w Grodnie w czasie Seymu z Posłami
/30/ Hołd był dnia 7 Maja a Seym w Sierpniu 1793 Roku
/31/ Postępowanie Posła y Generała de Igelström
/32 Powstanie Krakowskie 24 Marca 1794 Roku

Tam upadł krusząc jarzmo ktorym go tłoczono
Rzuca się na Dubienki Bohatera łono,
Dobroć sprawy uwiodła myślących niebacznie
Iż nam obcy pomogą skoro swoiak zacznie
Że bez nich; rozpacz która wzgardę życia rodzi
Żebasem nas jak Franków z Jarzma oswobodzi

Uwały się za sprawą Naczelnego Wodza (33)
W wąwozach Racławickich pierwiastki oręża
Chłopek z kosą pognany na obronę Kraju
Pierwszy raz zaszedł w oczy śmiałkom z za Dunaju
Niepatrząc na ich zwroty y zręczne y chyże
Zmięszał, wysiekł, rozpłoszył, y zagarnął Spiże —

Szum Zwycięski wkradłszy się na wybrzeża Wisły (34)
Tlejące Warszawianów rozdmuchał umysły
Lud z Miasta na Moskwę przemieniony stronę
Wziął za hasło powstanie, Zbroiami obronę
Rossyanin z lekkości z przestrachu lub z Dumy
Chybił łamiąc w Ulicach uzbroione tłumy
Mógł zwycięsko powracać wycofniony w Pole
Trzymać się, y pogorszył Woyska swego dolę
Dowiódł w ten czas nasz Żołnierz że nie liczba znaczy
Gdzie się biją z odwagą cnotliwey rozpaczy
Spełnia nadziei Jego Ludu niemylił
Sam zaczął y sam szalę zwycięstwa przechylił
Śmierć niewola Podziałem Rossyanom była
Starszych zręczna ucieczka przed ciemnotą okryta
Broń Działa składy bogactw czynów Dworskich zbiory
Te były nayceluieysze Zwycięzców zabory
Po dwóch Dniach krwawey walki Zwierzchnica Oyczka
Niewidziała w poymanym juz tylko Człowieka
Ludzkości słodząc im dolę, zamykała rany
Które otworzył Oręż rozpaczą władany

Ani owa rozwiozłych opoiow gromada (35)
Liczby dobrych Stolicy Mieszkańców nieskłada

---

(33) Bitwa Racławicka
(34) Powstanie Warszawskie
(35) Rozsiekano 95. Niewolnikow Prowadzonych

Co na więzniach w dniu czwartym obok samey Rady
Z zimnego okrucieństwa zostawiła slady
Ogoł Ludu był skromny w zapale się srozył
Pokonawszy zwycięzką broń spokoynie złozył

Z tey ponuryslney owiatło Kapturowey bitwy
Przeniosł się Duch powstania na Stolice Litwy /36/
Ten co ufnosć wilenskich posiadał mieszkańców
Nalezał do Rycerskiey szkoły wychowańców
Ktora zubiegiem Twórcy na postugę Kraju
Dawała Uczniów w kazdym przyzwoitych rodzaiu
Smiały, czynny, y tkliwy na Polski niestawę
Zwalczeniem przeszkód zdał się przewyzszyć Warszawę
A zgłosem powszechnosci y Prawami zgodnie
Pierwszy okarał okrytą Dostoienstwy Zbrodnie /37/

Tak wezyściach pozostałych z Grodzienskiego działu
Krzewiły się szczęsliwie nasiona zapału
Może przy baczniym stysze to rozpaczy dzieło
Mniey smutną byłaby dolą zakonczyło;

Gdyby można rodniach kilku szczęście Kraju sprawić
Polak swoią Oyczyznę potrafiłby zbawić
Gorliwy owasie nagłym czynny na początku
Szafuie Ofiarami zycia y Maiątku
Lecz tam gdzie się ma wydać duch prawdziwie męski
Wyzszy nad farwor losu y wyzszy nad klęski
Gdzie wporządku w iedności burze przetrwać trzeba
Wyznaymy! tych przymiotow niedały nam Nieba —

Wyznaymy iż grzeszyła y Sercem y Głową
Częsć większa składaiąca Radę Narodową
Znalazł w niey Nasladowców Jakobinizm srogi prawy krwawy
Przed ktorym drzał surowy występny y prawy
Dwa kroć przez chytre szepty y płatne zachęty
Podburzono do gwałtów lud łatwo nagięty

/36/ Powstanie Wilenskie

/37/ Hetmana Kossakowskiego Generał Jasinski

Wnet gmin co się do obcych wzorów ślepo garnie
Polubił zachwaloną Paryzką Latarnię /39/
Y wszystkim groźny władzom wiszał w oczach Rządu
Jednych niby z Wyroku /40/ a drugich bez Sądu

Pękną się Rząd pozorny Bezprawców gromiciel
Wzięto życie zwiedzionym ale żył zwodziciel
Znać jeszcze do rozpału szpikulcowej pochodni
Zdawało się potrzebnym ocalenie zbrodni
Y kiedy ów Terroryzm z krwi wylanej znany
Pod Kunsztownym toporem legł w brzegach Sekwany
Tu jego naśladowca na mordercozym Klubie
Układał poczet Ofiar przeznaczonych zgubie
Stanął już akt Zabójczy w podpisanej Księdze /41/
Odrodzeniem Narodu nazwany przez Jędzę
Przyszło z tąd Elby dziełko /42/ którego pisarze
Do wielu prawd wymowne przydawszy potwarze
Przez hardą niewiadomość y fałsz nieprzystojny /43/
Złośliwie wystawili Obraz przeszłej Woyny
Te to burzące pisma winiąc Dwór o zmowę
Wskazywały po czyją sięgać maią głowę
Przecież cnotliwa większość niszcząc układ krwawy
Dwóch nas ustrzegła nieszczęść: zbrodni y niesławy
Takie było Warszawskich Oktowirów żądanie
Prowadzić Terroryzmem Narodu powstanie
Kiedy Oyczyzny oręż od podwoyney broni
Ugiął się przez niebaczność w Naczelnika dłoni /44
Lecz y tam w małym składzie Pułków y Kosarzy
Drogo przedał zwycięztwo wojskom dwóch Mocarzy
Zszedł z Placu na którym mu Los się przeniewierzył
Y stanął przed Zwycięzcą, gdzie stanąć zamierzył. /45/

/39/ Latarnia w Paryżu na której Ludzi w pierwszych dniach Rewolucii wieszano
/40/ (Wyrok ten miał postać formalności, ale go dyktował tłum Ludu którym Ratusz a w nim Sędziowie byli otoczeni y zagrożeni
/41 . Księga w której wpisywano Osoby od Opinii na Śmierć wskazane miała Tytuł Akt Generacyi Narodu
/42/ Książka o ustanowieniu y upadku Konstytucyi 3go Maja
/43./ Autor opisujący Woynę R 1792. pokazał się w każdym punkcie albo uprzedzonym albo niewiadomym — Cofanie się woyska przypisuje zawsze Ordynansom Króla a przecież podobnego rozkazu Król nigdy nie wydał co świadczą wszystkie Jego listy y Protokuły /44/ Bitwa pod Szczekocinami
45/ Dwoma dniami pod Warszawą przyszedł Kościuszko przed przyjściem Moskala y Prusaków

Zebrane pod Warszawą sprzymierzonych siły
Ledwo nam stopę ziemi wolną zostawiły /46/
Mniemano iż Stolica nie w odporu stanie
Pochwycona, za pierwszym napadem zostanie
Albo głód przywołany ciągłością blokady
Zdolnym będzie pokonać męstwo y zawady
To oboie chybiło: ni wzięci ni głodni
Przetrwaliśmy w oblężeniu do ośmiu tygodni
Cnota wodza, a ufność woyska y mieszkańców
Na piasku wzniesionych obroniła szańców
Y te huki te ognie te burzące gromy
Sypane dniem y nocą na gmachy y domy
Tyle znaczące w trzasku zapalonej racy
Nie przeszkadzały spoczynku zabaw ani pracy —

W ostatnie wnoszonych przedsięciach naypierwszy znak trwogi
Gromadził się w obozy obywatel mnogi
Szli bez różnicy wieku starzy y młodzieńce
Po rany po kalectwa po śmierć y po wieńce
Wpadał w obóz ochotnik rznął zalękłe kupy
Brał żywcem gwoździł działa y powracał z łupy

Między tak świetnym zbiorem laurowych gałązek
Naycelniey wydaie się Obrona Powązek /47/
Dniem pierwszey strata w Szweckich okopach rozprawą
Dał los Niemcom zyskowne sąsiedztwo z Warszawą
Powązki y Olszyna były jak średnicą
Między ich stanowiskiem a między Stolicą
Te maiąc y Bielany z lasem nad Wiślanym
Stawał się nieprzyjaciel oblężenia panem
Ile więc na zdobyciu tyle na obronie
Tak ważnych umysł oboiey zależało stronie
Jeszcze noc po okręgu grube tłocząc mroki
Na śmiertelnych powiekę siała sen głęboki
Placowe tylko straże y ranny obrońca
Z nocnym ptakiem czuwali doczekując słońca
Kiedy grad kartaczowy bagnet y pałasze
Ze wszech stron uderzaią w posterunki nasze

/46/ Blokada Warszawy
/47/. Bitwa pod Powązkami dnia 28. Sierpnia 1794 R.

W tym miejscowy Dowódca (48) co go naszych czasów
Głos Oyczyzny przywołał iak Ziomka od Sasów
Biorąc w razie gwałtownym radę od rozpaczy
Z bagnetem postępować każe wśród Kartaczy.
Powiodła się nam rozpacz w pewney godzinie
Bagnet Polski roztrzygnął ważny spór w Olszynie

Wśród trwogi ktorą ciemność zrodziła w Obozie
Zabłysnął pożądany gość na złotym wozie
Swiatłość dzienna odkrywszy plac śmierci y sławy
Zapełniła go ludem Pragi y Warszawy
Naypierwszy okazał się z posiłków dodatkiem
Naczelnik nie tak wodzem jako bitwy świadkiem
Gdy mu Rządca Placowy acz nie zliczonym zbiorem
Utrzymanie Powązek zaręczył honorem

Ledwie zmocniona słabsze boki tey posady
Niemcy ściągnąwszy siłę z okręgu blokady (49)
Mięszaiąc do prawdziwych udane attaki
Ciągłym ogniem zaięli okoliczne szlaki
Szedł Krajowy obrońca przy muzyki dźwięku
Środkiem ubitych Braci środkiem rannych ięku
Nic go spiżowe gromy kul flintowych grady
Ni Kartaczów rzucanych gęstsze granady
W ciągu piętnastu godzin zrazić nie zdołały
Posuwał się oddaiąc wystrzał za wystrzały
Tak cztery kroć wznowiwszy szturmy raz za razem
Y czterykroć szczęśliwie odparci żelazem
Widząc dzień nie do laurów plac honoru wązki
Zaprzestali odbiiać targu o Powązki. (50)
Na tey bitwie taktyczne skończywszy rozbiore
W ośmiu działach opuścili stanowiska swoie

(48 Dąbrowski Generał uwolniony od służby Saskiey za uda=
niem się Króla do Elektora (49) Drugi Attak
(50) Autor tego pisma uciągnął się ~~z Szugalami~~ z szeregami tey bit=
wy bo iey był przytomny od początka do końca.

Gdy nowi Południowce z dawnego Zachodu
Nayśmielszym wsparli Krokiem powstanie Narodu /51/
Tu iuż wielbiącemu cnotę Naczelnika
Surowey prawdy wolno uyść mi ięzyka
Śmiem powiedzieć naydroższy czas zabilim marnie
Rozdzielonych w uchodzie puszczaiąc bez karnie
Nad to długo czyszcząc się z Woienney Kurzawy
Znaleźlismy Kapuę w Okopach Warszawy
Postęp szybky niezgody chciwe stopniów trzpioty
Łatwego Naczelnika obsiedli namioty
Rozprzęgła się Woyskowość zapał przebrał miarę
Natworzono Korpusów zaniedbawszy stare
Były składy potrzebom Żołnierza dogodne
Woysko przecież y bose y nagie y głodne
W takiey sile Krajową odeslim postaci
Wysłani wspierać Prusko południowych Braci
Po złamaniu obraney nad Bzurą osady
Zkąd żywnością Warszawskie podsycono składy
W dni kilka do Ziemianskich zbliżeni Szeregów
Stanęlim bez przeszkody u Noteci brzegów
Sam przez krętą manowce za pomocą zmroku /52/
Sławny zdzierstwem Szekuli napadł Obóz z boku
Jak witany? niedługim dowiódł to pobytem
Nocą przyszedł po sławy a uciekł nad świtem.
Zostawione po sieczkach niedobitków ślady
Przywiodły nas do Murów Bydgoskiey posady /53/
Ta blisko przez część wieku ludniona obcemi /54/
Zachowała nam jeszcze w dźwięk Oyczystey Ziemi
Polak tknięty widokiem Polskich niegdyś Domów
Niechętnie do Spiżowych zabrał się pogromów
Dzieliliśmy z Mieszkańcem wszystkie czucia Duszy
Każdy krok co go tworzył nasze rażił Uszy
Uzwaną więc miejscową Zwierzchność do Układu
Nieradząc Jey szturmowych wyzywać napadów

/51/ Powstanie Wielgopolski y wyprawa tamże
/52/ Bitwa pod Łabiszynem
/53/ Attak y wzięcie Bydgoszczy
/54/ Bydgoszcz pierwszym zaborem 1773 odpadła od Polski

Działa nasze umilkły ale Zwierzchnik srogi
z Łagodnością podane wyszydził przestrogi
Wtedy Żołnierz y Wieśniak za wydaniem znaku
Z bronią z kosą z toporem stawa do Attaku
Tam owych mogę duszących naprzeciw nie tylka
Co wszturmie porzucają zażadłości Dzika
Ani wygodnych Skokom dociekuję uwokkow
Szedł trzewy y przy jasnym błękicie obłokow
Nie naplotował godziny cały szturm y opor
Kartacz bramę wyszczerbił dokończył jey topor
Przyimuie nas z spokoyną radością mieszkaniec
Y zwyciężkim żelazem oszczędzony braniec
Prześladowca Sekuli Kawałcem tey Nogi /55/
Ktorą podeptał ludzkość szczętnie naszedł progi
Wzywa litości — zemsta wybaczyć nie każe
Lecz nieszczęśćie przestępcy — winy Jego maże
Żołnierz wzapale nawet niewolnik rozkazu
Wszystkim zaprzonił zbytkow sobie y żelazu
Maiątek zamożnieyszych wyrobek Sieroty
Pod święta były strażą karności y Cnoty
Ludzkość ktora się żadnym nieprzegradza Kraiem
Zbliżyła oddalonych mową y zwyczaiem
Zdało się iż Natura wstręt odwieczny łamie
Ktorego w Nas y Niemcach wycisnęła znamie

Tak iest iesli ten czyn przy nayleprszey sprawie
Nic Bycsytnie a mało naszey pomogł Stawie
Mamy w świadectwie prawdy coś więcey nad innych
Żeśmy go nie zbroczyli Krwią ludzi niewinnych
Poważaiąc obrządek własności y zwyczaie
Chcieliśmy pierwey serca zabierać niż Kraie
Y Nasze tym widokiem sprzyiaiąc dos szczodry
Byłby nas w krutce stawił za brzegami Odry /56
Iuż na samym wybrania w tę drogę honoru
Jeden traf. dzieło błędu czy skutek uporu

/55/ Pułkownik Sekuli ranny y wzięty
/56/ Taka była myśl Dąbrowskiego Jenerała y wtym celu Autor pisma pyt postany do Naczelnika ktorego iuż zastał pod Maciejowicami

Unieszczęśliwe obrany Maciejowic Knieie
Przerwał całą ~~nadzieie~~ osnowę Bydgoskich nadziei

O gdyby pamiętnieyszy na przykłady zdala
Stawił sobie Naczelnik Rzym y Annibala
Może walcząc przezornością więcey niż oporem
Byłby na czas Oyczyznę zbawił z Kunktatorem
Lecz naglił weyść w zapasy przez zacięte bitwy /57/
Z Ogromem Rymnickiego wchodzącym do Litwy
Wodz /58/ który ię ostaniał potrafił bez szkody
Z chwałą nawet z Krupczyckiey wynieść się przygody
Ale wróg co nad Bugiem spocząć mu doradził
Natonie Mortęska sławę Jego zdradził /59/
Przez ochydną na zajutrz z Kozactwem gonitwę
W godzinę stracił Woysko Zbroiowną y Litwę

Te Klęski z opuszczoną Wisłą przez Włodzika /60/
Do kroku zacięmnego wiodą Naczelnika
Szło mu o los Stolicy lecz darować raczy
Nad to posłuchał głosa Męstwa lub rozpaczy
Stanąwszy z drobną siłą przy lasach y bagnie
Gdy odległych posiłków doczekiwać pragnie
Na placu do przyięcia bitwy niegotowym /61/
Napada go baczniejszy Fersen z Denisowem
Trzy razy liczbą wyższy a dwakroć działami
Sto czyli boy ciągniony ośmią godzinami
Jaka tylko słabszemu zostawała droga
Męstwo sztuka, nadzieja w końcu rozpacz wroga
Wszystkich użył Naczelnik dwa oddziały przemógł
Lecz nie wsparty odeprzeć świeżey siły niemógł

Niech sam sobie wyrzuci ze posiłki owe
Zawiodły, oddane na lekką Kartowińska głowę /64/

/57/ Taki był wyraźnie rozkaz attakowania Suwarowa
/58/ Siwakowski Generał — /59/ w Brześciu Litt. w iedne noc tylko chodził
/60/ Wisłę odbiegł Poniński — /60/ Bitwa pod Maciejowicami
/64/ Poniński

Kto niemiał nic za sobą prócz iskry zapału
Kto Wisłę powierzoną oddał bez wystrzału
Kto Sierpniową wyprawę zakrwawił błędami /65/
Nie był godny ważnemi rządzić posiłkami
Przeciw do Ich pośpiechu y do Ich zawodu
Wódz nasz przywiązał losy Woyska y Narodu
Bitwa była przegraną zostało to dwoie
Polec lub uprowadzić niedobitki swoie
Rozsądek radził drugie, rozpacz pierwsze wzięła
Szuka śmierci Naczelnik — śmierć się z nim minęła
Lecz trafło żelazo — tak ranny y Jeniec
Odesłał nam za Laury Cyprysowy wieniec

Z iaką trwogą lud Rzymski przyiął z Ust Pretora /66/
Wieść o bitwie stoczoney u brzegów Jeziora /67
Gdy starca poważnego głos z drżeniem dobyty
Ledwie li wyrzekł słowa Flaminius zbity
Takim właśnie uczuciem los naszego Brańca
Zaiął serce y umysł Polskiego mieszkańca
Chlubna czułość dla więźnia stosowna do szkody
Lecz rozpacz nieprzystoi na wolne Narody
Pokazał się iey zbytek prócz nieczynne ręki
Że Kray szczęścia wyglądał z iedney tylko ręki
Gasły od tąd nadzieie tępiał duch powstania
Ożywiony w Narodzie zaro zaufania
Nowy obiór ludowi nieprzypadł do smaku
Następca /68/ nic dawnego nieznalazł w Rodaku
Smutną wiązowy puszczą Woysko w pół wycięte
Orężem trojga Mocarstw granice zaięte
Nakazał aby cofnąć Zachodnią wyprawę
Przyść Bzurę niedostępną y okryć Warszawę
Wódz brzegowych stanowisk /69/ zręcznie sieię trwogę
Środkiem spłoszonych Niemców otworzył nam drogę

W tym Północnik nabywszy z klęsk naszych przewagi
Uprzedzaiąc woysk reszte zbliżył się do Pragi

/65 Wyprawa pierwsza pod Komendą Jego do Wielki Polski w Augście rozpę-dzona o mil dwie od głównego Obozu w czasie blokady Warszawy
/66/ Pomponius = /67/ Jezioro Trazymeny = /68/ Wawrzecki =
/69/ Xiąże Józef Poniatowski

Wytknięto słabsze mieysca na woienney Radzie
Brak Ludu przedział gęsty w rozwlokłey osadzie
Rząd zepsuty przykładem dawnieyszey blokady
Niechciał wierzyć przestrogom brać wadow za wady
Radzono unikaiąc zburzenia y głodu
Przenieść Oręz w otwartą krainę zachodu.
Rząd uporny i iednym nieufny sposobem
Śmiał nazwać Okop Pragi Woysk Rossyiskich grobem /70/
Niestety! iaka zmiana — ten grob — te zakopy
Pierwey się otworzyły pod naszemi stopy
Kwiat Młodzieży nadzieie szczęścia byt nasz cały
Jednym szturmem w tę otchłań zepchnięte zostały
Dziś złakana łykaiąc soki krew burzące
Wyrzynała do woli bez bronnych tysiące
Płeć niewinność oddane gwałtom y żelazu
Ale odwroćmy oczy... od tego obrazu
Słowem skrzywdzona ludzkość a pamięć zniewagi
Przetrwa nawet osadę nieszczęśliwey Pragi

Lud Warszawski /71/ strwożony dolą swych Sąsiadow
Unosi sprzęt y życie do pewnieyszych składow
Strach śmierci nad śmierć cięższy Stolicę wyludnia
Ten uchodzi na zachod ten wstrony Południa
Miasto z krzykiem w Zamkowe wdziera się pokoie
Oycze /: woła do Krola :/ zasłoń dzieci swoie
Rada czy naród w Radzie ktoremu zdało się
Jż bez Krola potrafi o swym radzić losie
Gdy część odbiegła o tym, gdy się zeszła chwilie
Wtedy mu żdaią Woysko y Kraiu nadzieie /72/
Nieprzyiął Krol ofiary lecz odwrócić plagę
Ktora wisząc nad niemi uderzyła Pragę
Żołnierz ktorego smutne przeraziły wieści
Jż się w gmachach Stolicy nieprzyiaciel mieści

/70/ Zbyte słowa na Radzie Woienney
/71/ Trwoga Warszawska
/72/ Ofiarowała Rada Krolowi Komendę

Czytaiąc w twarzy wodzów niepewność y trwogę
Nic lepszego z nie widział nad rozpaczy drogę
Y Jak postrachem z gromad rozsypane Owce
Niesforny broń rzuciwszy rozszedł się w manowce (73)

Ten był skutek powstania taki koniec wzięło
Ręką dwóch Szarlatanów obracane dzieło
Że wszystkich klęsk Oyczyzny ta naycięższa była
Dawnieysze ją zemdliły ostatnia dobiła

O wy! co na gwałtowne bierzcie się sposoby
Podaliście Lekarstwo gorsze od choroby
My na słowo zawrotne wypiwszy napoie
Zuchwale wypowaliśmy trzem wszczepne boie
Bez siły bez Przyiaciół oddzielni od Tronu
Oyczyznie życie mogącey przyspieszylim zgonu
Patrzcie! jaka dziś postać, iaka kraju dola
Źle wam było przy Królu, czy lepiey bez Króla
Oprócz kaydan, któreśmy z waszych wzięli ręku
Jest że przynaymniey ieden kąt wolny od męki
Każdy swe szczęście przeżył wszystkim czegoś braknie
Kto ma chleb ie go z płaczem a tysiączny łaknie
Pewnie was cel od winy od zgryzot zasłoni
Żeście w naylepszey chęci wzięli się do broni
Ach! czy mnie kto z namysłem czy niechcąc zabiie
Cóż mi po Jego celach kiedy Ja nie żyię

Królu oto owoce rozpustney swobody
Łakomstwa nieufności pychy y niezgody
O to szczeble upadku — Kraiami na świecie
Po dwóch próbkach za trzecią nieuchronny śmierci
Zguba nasza iest sprawą gwałtownych Lekarzy
Chorobę nam w Dziedzictwie zostawili Starzy
Łamali w zeszłym wieku poprzednicy twoi
Upór Oyców // Że Polska przez sam nierząd stoi —

---

(73) Pod Drzewicą, Opocznem, y Radoszycami,

Ten ktoremu zatrute szyszczanym lata /74/
Doradziły nad Berło przenieść byt Opata
Ostrzegał Ich wproroczney z Tronu zapowiedzi
Iz nas będą częściami urywać Sąsiedzi
Ale Narod nie ufny słowom wiary nie dał
Bo to Krol a co gorsza Krol Rodak powiedział
Gdy oscimnik stopniami rost w Olbrzymią postać
Polak na lepszey Ziemi wolał Kartem zostać
Biedny ale nierządny drogę błędy płacił
Y Połnoc zadnieprskiemi krajami zbogacił
Za Michała pomnożył ohydę y winy /75/
Przyiął karan z utratą żyzney Ukrainy
Jam pamiętny przydomkiem wschodniego pogromu /76/
Służył tylko widokom niewdzięcznego Domu /77/
Sas z Połnocney potęgi Twórcą ~~potęzony~~ ziednoczony /78/
Wskazał nam drogę zbytkow y wyzuł z Obrony
A pozniey Ofiarami kraiowych odłomkow
Kupił się /79/ Tron z Dziedzictwem przenieść do Potomkow
Następca /80/ nieprzydatny Radą ani boiem
Skazonych dopsuł zbytkiem, y uśpił pokoiem

Przyszła koley na ciebie coś zes obiął w rządy
Winy Krolow, y grube z dwuch wiekow przesądy
Do koła nas Sąsiedzi rządni y potężni
My dziś przy nich albo stawy niedołężni

Nie dając Nam odetchnąć ni podrość Mocarze
Pochodnie Fanatyzmu zapalili w Barze
Wyplemiła się Ziemia my ponieśli straty
Oni w jakiś nadgrodzie wzięli kray bogaty
Cóz nam powrocić mogło wzrost, siłę y żywość
Oto wielcy Lekarze „ Swiatło y Cierpliwość"
Rzuciłeś zasiew pierwsze zrodziło się w Kraju
Zwinęły uprzedzenia rożnego rodzaju
Nieprzyięło się drugie na umysłe inkłady
Znać kwiata cierpliwości, ta ziemia nie rodzi

/74/ Jan Kazmierz po abdykacyi wziął Opactwo S.go Germana w Paryżu od Ludwika XIV. /75/ Michał Wisniowiecki — /76/ Sobieski nazwany fulmen Orientis — /77/ Domu Wiedenskiego — /78/ August II z Piotrem Wielkim — /79/ Memoires de Brandeburg patrz w przypiskach pod L.a E.
/80/ August III pod czas 7 letniey woyny

53.

W krotce słabe swiatełko pochlebiło dumie
Moznemu ucen się cięzey nad mistrza rozumie
Niecierpliwy wszystko ci gwałtownie przewrocił
Rząd zburzył, słabszy stawił, zmocnieyszym nas skłocił
Wybrał związki, bez lubie niebaczny na końce
Szukał lwa napadł lisa wziął go za Obrońce
Znaleźli się złuchwalcy w zmiennych wieszczach zgodni
Co niby kray ratuiąc poszli drogą zbrodni
Wtedy uległeś mocy by reszty niestracić
Nam karano za płochość drugi raz zapłacić IX/

Czas ktory się nasmiewa z Politycznych zamiarow
Byłby może rozwinął pasmo lepszych zdarzeń
Często ten sama ręka nagłą zmianą rzeczy
Z Interesu uderza z interesu leczy
My czekać niecierpliwi chcąc wszystko mieć razem
Nieuległszy czasowi legliśmy pod Żelazem

Kroli tę są ostatnie omyłki y bliżny
Policzyłem ie chodząc po grobie Oyczyzny
Tam się moie zamknęły lata y usługi
Przeżyłem ją y nędzą cudze płacę długi
Ale iesze nadziei wyrzec się nie godzi
Z biegu odmian swiat dziwiących te prawdę dowodzi
Uważny w zmiennych losow ktoremi czas władnie
Może napa szczęśliwość znayduię się na dnie

Koniec

IX/ Podział Grodzienski